Nr. 585 Kraków, Piątek 22 Grudnia 1911. Rok XXX

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopessa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od Administracyi „Nowej Reformy“.

Z powodu nowego roku

i zwiększonego w tym terminie ruchu wysyłkowego, upraszamy o możliwe

najwcześniejsze

zgłaszanie prenumeraty, czy to bezpośrednio pod adresem: „Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie — czy też za pośrednictwem agencyj.

Warunki prenumeraty ogłoszono w nagłówku dziennika.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy“ nabywać mogą dwutygodnik lwowski

„NOWE MODY“

po zniżonej dla nich cenie: rocznie 9 K 60 h. półrocznie 4 K 80 h. kwartalnie 2 K 40 h. wraz z przesyłką.

Minister Długosz o szkolnictwie fachowem.

Na posiedzeniu Koła polskiego w dniu 19 b. m. minister dla Galicyi, Długosz, wygłosił mowę, która pod niejednym względem zasługuje na uwagę. Przedewszystkiem z tej przyczyny, że wnosić z niej można, iż nowy minister dla Galicyi czuje się powołanym nietylko do strzeżenia interesów kraju naszego w Radzie korony, lecz także do dawania inicyatywy na polu ważnych i pożądanych reform oświatowych i gospodarczych w kraju samym. Powtóre mowa jego porusza jednę z najbardziej piekących stron naszego życia kulturalnego, bo kwestyę zreformowania naszego szkolnictwa w duchu zastosowania go do naszych potrzeb ekonomicznych. To, co powiedział o tem minister, nie jest czemś dla nas nowem; w społeczeństwie naszem od dość dawna panuje przekonanie, że w tej dziedzinie istnieją u nas stosunki wręcz anormalne, że niedomagań jest aż nazbyt wiele; lecz sposób ujęcia tej sprawy przez ministra, oraz uplastycznienie niedomagań naszych przez przytoczenie odpowiednio ugrupowanych dat statystycznych, zasługuje na uznanie i wywołuje poważne refleksye. Dlatego podajemy dziś tę mowę ministra Długosza w obszerniejszem streszczeniu.

Minister uzasadnił na wstępie to swoje wystąpienie słuszną uwagą, że społeczeństwo nasze powinno znać dobrze poglądy i zapatrywania swego zastępcy w rządzie. Dalej zastrzegł się, że wobec dotychczasowej pracy na polu szkolnictwa i szerzenia oświaty, zajmuje stanowisko bezstronne, że nie pragnie krytykować tego, co już zdziałano, bo wie, że zdziałano już bardzo wiele. Winy za to, że rezultat dotychczasowej pracy nie odpowiada potrzebom naszego kraju, nie składa bynajmniej na działające na polu szkolnictwa czynniki, lecz na fałszywy kierunek całego naszego odrodzenia na polu społecznem.

Oświata u nas — wywodził minister — postępuje i szerzy się bardzo szybko, ale ten szybki jej postęp budzić już musi pewne zaniepokojenie. Brzmi to paradoksalnie, a jednak jest słusznem. Wraz z oświatą wzmagają się bowiem także potrzeby społeczeństwa, potrzeby kulturalne i materyalne szerszych zwłaszcza warstw, a tymczasem z tym rozwojem nie postępuje równolegle akcya, któraby ludności dawała możność zaspakajania tych wzmagających się potrzeb. Brakuje u nas warsztatów pracy, brakuje sposobności do mnożenia i powiększania zarobkowości. A przyczyną tego braku jest znów brak wiedzy fachowej w tych naszych warstwach ludności, które zajmują się pracą produktywną. Niedomaganie to objawia się przedewszystkiem w naszem rolnictwie. Sprawia ono, że nasza ziemia i nasze rolnictwo nie jest na razie zdolne do wyżywienia ludności kraju. W ostatnich dziesięciu latach osiągnęliśmy zaledwie dwuprocentową progresyę naszej produkcyi rolniczej! Rezultat to upokarzająco marny. Nasze gospodarstwo rolne znajduje się w stanie zupełnego zaniedbania. A tymczasem od podniesienia jego produkcyi zależny jest faktycznie cały nasz dalszy rozwój ekonomiczny. Kraj nasz ma za mało organizacyj rolniczych, a te, które mamy, nie są jednolite, są zbyt kosztowne z powodu swej decentralizacyi, a nadto podlegają partyjnym wpływom politycznym. I z tej też przyczyny nie mogą one należycie spełniać ważnych swoich zadań. Przedewszystkiem atoli wręcz niedostateczną jest u nas akcya, mająca na celu szerzenie rolniczej wiedzy fachowej.

Ten niski stan rolnictwa utrudnia też ogromnie akcyę uprzemysłowienia kraju. Akcya ta zaś nietylko nie jest i nie może być sprzeczną z akcyą podnoszenia rolnictwa, lecz przeciwnie, musi z nią iść w parze, w ścisłej łączności. Wzrost produkcyi rolniczej pomnoży znacznie wkładki oszczędności ludności rolniczej, z nich zaś w kasach i bankach utworzą się wielkie kapitały, których potrzeba na uprzemysłowienie kraju, a których nam dotychczas brakuje. Z drugiej zaś strony większy dobrobyt rolników, zwłaszcza naszych włościan rolnych, zapewni nowo pozostałym fabrykom odpowiedni zastęp konsumentów w kraju.

Tymczasem wszelkie nasze usiłowania w obu tych kierunkach napotykają na wielkie przeszkodę. Jest nią brak ludzi, fachowo-wykształconych w rolnictwie i przemyśle, należycie oswojonych z pracą przemysłową i z intenzywną kulturą rolną. Nasza młodzież, jak wiadomo, garnie się przeważnie do gimnazyów, do studyów humanistycznych. Z tego powodu mamy nadprodukcyę ludzi w tym kierunku wykształconych, mamy nadmierny napływ do urzędów, do biurokracyi, mamy proletaryat naukowy, a nie mamy fachowych przemysłowców i rolników.

Nienormalny ten stan powinien pobudzić nas do poważnych refleksyj właśnie w obecnej chwili, gdy przystąpić mamy do budowy kanałów. Musimy koniecznie i to jaknajrychlej, zaradzić brakom w obu tych kierunkach, aby gdy kanały będą gotowe, korzystał z nich już tylko nasz handel, nasz przemysł, nasze rolnictwo. W przeciwnym razie ważna ta droga wodna, ściągnie do nas nową falę inwazyi zarobkowej i importowej ludzi obcych z zachodu.

Jak źle jest u nas na polu rękodzielnictwa fachowego, wskazuje dopiero porównanie stosunków naszych, ze stosunkami innych krajów w Austryi. Wprawdzie i gimnazyów mamy mniej niż inne kraje, za to liczba uczniów gimnazyalnych jest w stosunku do liczby ludności kraju anormalnie wysoką. Ludność Galicyi wynosi 28 procent ludności całej Austryi, tymczasem liczba uczniów gimnazyalnych w naszym kraju stanowi 35 procent wszystkich uczniów gimnazyalnych Austryi. Samych tylko polskich gimnazyalistów jest 21.455, podczas gdy uczniów gimnazyalnych w Czechacd jest ogółem tylko 16.106, na Morawach 7.939, w Dolnej Austryi wraz z Wiedniem 10.741. Według stosunku procentowego innych narodowości w Austryi naprzykład Czechów i Niemców, powinniśmy mieć w naszym kraju uczniów gimnazyalnych polskich tylko 15.322 zamiast 21.455.

Natomiast do szkół przemysłowych wraz z uzupełniającemi uczęszcza u nas tylko 8.215, w Czechach zaś 55.573, na Morawach 15.396 uczniów. W stosunku do tych krajów dotyczące szkoły liczyć u nas powinny 66.688 uczniów, a co najmniej już 45.000 — zamiast 8.000.

Jeszcze niekorzystniej przedstawia się sytuacya nasza w dziedzinie szkół handlowych. Mamy ich wraz z uzupełniającemi wogóle tylko 17, podczas gdy w Czechach istnieje ich 112, na Morawach 50, w Dolnej Austryi 43. W stosunku do tych krajów powinniśmy mieć uczniów szkół handlowych 15 do 20.000, a mamy ich zaledwie 1078 i to już włącznie z uczniami handlowych szkół uzupełniających.

Ponieważ Galicya jest krajem przeważnie rolniczym, ponieważ przeszło 80 procent jej ludności żyje z roli, spodziewaćby się należało, że przynajmniej w dziedzinie szkolnictwa fachowego rolniczego sytuacya nasza przedstawia się korzystniej. Tymczasem dzieje się wręcz przeciwnie. Podczas gdy w Czechach uczęszcza do 65 szkół rolniczych 3500, na Morawach zaś do 55 szkół 1576 uczniów, mamy w Galicyi szkół takich tylko 6 z 764 uczniami. W stosunku do Czech i Moraw powinna Galicya liczyć uczniów szkół rolniczych 4200, względnie 4886, a ma ich tylko 764, na 6 i pół miliona ludności rolniczej.

Aby niedomaganiom tym zaradzić, nie wystarczy samo tylko zakładanie nowych szkół fachowych. Przedewszystkiem fałszywym jest system zakładania szkół takich w miastach, których ludność domaga się... własnego gimnazyum. Bo w takich razach nowy zakład fachowy z góry skazany jest na brak uczniów. Należy więc wraz z akcyą umożenia szkół fachowych równolegle rozpocząć akcyę podnoszenia handlu i przemysłu w naszym kraju, aby fachowcom swo'm mógł też dostarczyć odpowiedniego utrzymania. Musimy doprowadzić do tego, aby ludność naszych miast i miasteczek sama domagała się z zakładania w nich nie gimnazyów, lecz szkół fachowych.

W tym celu musimy przedewszystkiem starać się o podniesienie naszego rolnictwa, naszej kultury i wiedzy rolniczej. Dopiero bowiem wyższy poziom rolnictwa w naszym kraju da podstawę do jego uprzemysłowienia. Minister i w tym kierunku dał szereg wskazówek, i zakończył życzeniem, aby praca w tym kierunku jak najrychlej stała się głównem naszem zadaniem.

Prasa o Izbie panów.

(Telefonem).

Wiedeń, 22 grudnia.

Dzienniki zajmują się dziś bardzo obszernie wczorajszą dyskusyą w Izbie panów, przyczem „Neue Freie Presse“ wyraża głębokie ubolewanie, że Izba panów tylko mówi, a Izba posłów wszystko uchwala. W ten sposób panuje w Austryi właściwie system jednoizbowy, albowiem Izba panów, mimo, że składa się z tak poważnych ludzi, zadowalnia się tylko mówieniem i krytyką, a Izba posłów uchwala wszystko. System dwuizbowy istnieje w ten sposób w Austryi tylko na papierze, a mowy krytykujące w Izbie panów są tylko uderzeniem bicza w powietrze.

Jest niezrozumiałem — pisze „Neue Freie Presse“ — dlaczego Izba panów jest tak lojalna i zgadza się zawsze na uchwały Izby posłów. Izba panów zwróciła się na wczorajszem posiedzeniu jednomyślnie przeciw niebezpiecznemu głodowi Izby posłów, a najostrzej uczynił to może hr. Piniński, którego „pikantna“ mowa zrobiła wrażenie, jakoby chciał dokuczyć swojemu rodakowi, nowemu ministrowi skarbu, szczególnie, jeżeli się zważy koszta budowy kanału galicyjskiego.

Jednak wszystkie te mowy — kończy swoje wywody „Neue Freie Presse“ — były przecież tylko fajerwerkiem. Dziennik zapytuje, dlaczego Izba panów nie głosuje tak, jak myśli i mówi, i dlaczego zawsze poddaje się Izbie posłów?— Przecież Austrya, to nie Anglia. Tu Izba panów może mieć odwagę wystąpić z własną opinią.

„Die Zeit“ krytykuje mowę ministra skarbu, który dla sprawy kanału galicyjskiego ułożył specyalną teoryę o inwestycyach tylko pośrednio rentownych. Dziennik twierdzi, że teorya ta nie zgadza się z jego oświadczeniem, że bez pokrycia nie podejmie nowych wydatków.

Walna bitwa parlamentarna.

Wielka dyskusya we francuskiej Izbie deputowanych nad ugodą francusko-niemiecką w sprawie marokańskiej miała przebieg i zakończenie zupełnie w myśl umowy, zawartej przez stronnictwa za kulisami parlamentu. Wiedziano z góry, że traktat o Maroko zostanie uchwalony znaczną większością, że będą za nim głosować także ci deputowani, którzy z niego niezupełnie są zadowoleni. Dyskusya odbywała się poprostu jako formalność dla wyborców, którym chciano okazać, że Izba deputowanych nie chce w tak ważnej sprawie przyjąć bez krytyki dzieła, którego dokonali prezydent gabinetu Caillaux i minister spraw zagranicznych de Selves. Urządzono efektowną rozprawę parlamentarną, krytykowano lub wychwalano traktat francusko-niemiecki, powiedziawszy sobie na wstępie, że trzeba go uchwalić z tej prostej przyczyny, ponieważ odrzucenie go byłoby złem, którego skutki mogłyby się stać nieobliczalnemi.

A więc los traktatu był zapewniony. Pozostała druga sprawa pod postacią pytania, czy i kiedy należy obalić obecny gabinet. Jak to podnieśliśmy w poprzednim artykule, liczni przeciwnicy gabinetu zgodzili się na to, że jeżeli nie cały gabinet, to przynajmniej paść muszą dwie najważniejsze osobistości, a mianowicie Caillaux i Selves. Zgodziwszy się w zasadzie na obalenie gabinetu, przeciwnicy jego zgodzili się także na propozycyę rządu, ażeby sprawą traktatu zająć się osobno, zaś nad interpelacyami co do polityki zagranicznej gabinetu przeprowadzić odrębną dyskusyę. Caillaux zyskał w ten sposób na czasie, a przeciwnicy gabinetu nie mieli powodu sprzeciwiać się temu, ażeby gabinet obalić po uchwaleniu traktatu przy dyskusyi nad wspomnianemi interpelacyami. Nie mieli zresztą innej drogi wobec przymusowego położenia, wytworzonego koniecznością zgodzenia się na traktat. Inna rzecz — czy rachuby co do obalenia gabinetu nie zawiodą. Caillaux podczas dyskusyi nad traktatem umocnił znacznie swoje stanowisko i będzie mieć ulatwioną walkę podczas dyskusyi nad interpelacyami.

Pośród takich warunków zakulisowych rozpoczęła się dyskusya nad traktatem francusko-niemieckim o Maroko. Przesądziwszy z góry jej wynik, Izba deputowanych wiedziała, że odgrywa tylko wielką komedyę. Ale odegrała ją z mistrzostwem. Już dawno nie słyszano w parlamencie francuskim takich popisów krasomowczych, nie widziano takich gestów efektownych. Przez kilka dni można było podziwiać to, czem Francuzi władają w sposób niedościgniony: „la phrase et la pose“. Przemawiał nawet uroczyście hr. Mun, który przez cały szereg lat milczał, a teraz rzucał frazesy oratorskie na głowę całemu rządowi. I stała się rzecz, możliwa tylko we francuskim parlamencie, że kiedy hr. Mun piorunował przeciwko odstąpieniu Niemcom części Konga francuskiego, klaskali wszyscy deputowani.

Jeżeli hr. Mun rozwinął wspaniałą frazeologię, to minister dla kolonij, Lebrun, zdobył się na gest niemniej efektowny. Oto podczas dyskusyi przemawiał w obronie traktatu, ale gdy przed głosowaniem odczytano deklaracyę 16 posłów z departamentów graniczących z oderwanemi przez Prusy prowincyami francuskiemi — deklaracyę, oświadczającą, że posłowie ci nie mogą zgodzić się na odstąpienie państwu niemieckiemu ziemi, będącej własnością Francyi, minister Lebrun zapłakał. Frazesy hr. Muna nagrodzono oklaskami, płacz ministra Lebruna uściskami dłoni — a w obu wypadkach nie pytano o logikę.

Natomiast na logice oparł swoje wywody minister spraw zagranicznych Selves, którego zmusił do odpowiedzi deputowany hr. Mun, a za nim pewna część deputowanych, wołając: „Musisz pan teraz mówić!“ Selves, który już poprzednio wygłosił krótką mowę, wyszedł na trybunę powtórnie i przedstawił przebieg rokowań francusko-niemieckich, kładąc szczególny nacisk na to, że to, co Francya daje Niemcom jest bardzo małą cząstką tego, czego Berlin z początku żądał. Mowę jego przerywano często w burzliwy sposób, a usposobienie Izby stało się wrogiem, kiedy Selves w sprawie rokowań z Hiszpanią oświadczył, że mocarstwo takie, jak Francya, nie powinno swojej potęgi nadużywać. W tym zwrocie, użytym przez Selvesa, dopatrzono się potwierdzenia pogłoski, jakoby Francya poczyniła już ustępstwa Hiszpanii.

W trzy dni później przemawiał dopiero w obronie traktatu francusko-niemieckiego prezydent gabinetu Caillaux, który mówił rzeczowo, logicznie i z zimną krwią, a mimo to pośród umysłów burzliwie usposobionych miał niezaprzeczone powodzenie. Caillaux oświadczył, że snuje francuskie tradycye co do Afryki północnej, gdzie Francya, zyskała najpierw Algier, potem Tunis, a wreszcie Maroko. Traktat, zawarty w Algeciras, okazał się chybioną rzeczą, to też w r. 1909 Francya zawarła z Niemcami ugodę uzupełniającą. Ugoda owa była również niezupełną i musiała wywołać konflikty w rodzaju zawinięcia niemieckiej kanonierki do portu marokańskiego Agadir.

Dalsze zawikłania zmusiły Francyę do szukania wyjścia z owego położenia. Wyjście to wiodło albo przez konferencyę, albo przez rokowania z Niemcami. Rząd obrał drogę rokowań, które doprowadziły do traktatu Francya ma w północnej Afryce obecnie zwarty kompleks kolonialny, za który trzeba było ponieść pewne ofiary. Pewne wypadki dowiodły już, że traktat ów jest dla Francyi korzystny.

Zwrot ten wywołał rzęsiste oklaski, dopatrzono się w nim bowiem aluzyi do polemiki w Niemczech z powodu traktatu marokańskiego. Oklaski, a nawet gratulacye posypały się, gdy Caillaux zakończył swoją mowę następującemi zwrotami: „Francya odzyskała wolność akcyi, z której u boku swoich sprzymierzeńców może czynić użytek na rzecz pokoju i postępu. Polityka pokoju,

---

Zuzanna Rabska.

Dzień, w którym przyszła starość...

Nowela.

(Dokończenie.)

Popijał koniak, którym go poczęstowano, zapalił cygaro, rozsiadł się, jak przyjaciel domu, któremu wolno wejść o każdej porze. Z pieczołowitością, obcą zupełnie jego oschłemu sercu egoisty, rozebrał niedołężnego mężczyznę, i z pomocą żony ułożył go w łóżku. Poczem znowu począł się żegnać, nie mając jednak zamiaru odchodzić.

...Pani Wielicka była uprzejma i serdeczna. W odosobnieniu od świata, w jakiem żyła, z powodu ciągłej troski o zdrowie męża, była szczęśliwa, gdy mogła z kimś pogawędzić, komuś się poskarżyć, okazać się czyimś oczom ładną, miłą i pożądaną. Ten suchy, poważny doktór, patrzący w nią uparcie po przez szkła, w złoto oprawne, podobał jej się. Z przyjemnością mówiła mu o sobie, o sobie tylko, z tą gwałtowną przyjemnością, z jaką mówią kobiety, nieprzywykłe do tego, by je z zainteresowaniem słuchano. Pokazała mu książki, nuty, fotografie przyjaciół, których straciła z oczu i swoje własne, z panieńskich czasów, na których nie można jej było poznać w brzydkiej, tęgiej dziewczynce. Wesoła, zapominając o przebytych przed chwilą wzruszeniach, opowiadała mu o ludziach, którzy się w niej kochali, o swych podróżach, o swym głosie, którego nie próbowała już od lat, o swym ojcu, który ją kochał, niby najczulszy kochanek. Nie powstrzymała się nawet przed melancholijną charakterystyką swych smutnych miodowych miesięcy, spędzonych w Heluanie, na gorących piaskach Egiptu, bo „Kazik“ już wtedy był chory i ona od dnia ślubu była siostrą miłosierdzia.

Była to gadatliwość pełna wdzięku i bezpośredniości, którą doktór Belina upajał się, podobnie jak cygarem i koniakiem, jak samą atmosferą kobiecości, jaką był przesycony buduarek pani Wielickiej.

Z wprawą profesyonalnego „uwodziciela“ wprowadził od razu do rozmowy nutę erotyczną, i choć ta kobieta, młoda i naiwna zmysłowo, była mu zupełnie daleką, podniecał się świadomie, starając się dopatrzać w tej zgłodniałej życia istocie sprzymierzeńca swego nastroju.

Mówił jej o jej cudnych rękach i o jej duszy, niezrozumiałej dotąd przez nikogo, o jej jasnych rzęsach, po przez które, jak przez złotą siatkę, patrzy w życie, a drugi człowiek, który w nim był, ów stary, nieubłagany sceptyk, drwił z niego i kpił bezustanku. Wreszcie szablony uwodzenia przyprawiły jego samego o niesmak. Wtedy począł bardziej zainteresowanemi oczami patrzeć w panią Wielicką, czyniąc to już nie na zimno, ale z pewną dozą sentymentu, bo to nieszczęśliwe dźwigające na drobnych barkach, w małych rączkach, w bujnych włosach swą niewyzyskaną młodość stworzenie, poczynało go brać za serce.

Słuchał, zapalając się powolnym ogniem pożądania, jak mu prawie ze łzami opowiadała o długich, długich miesiącach i latach niedoli. Pory roku, wszelkie wrażenia z zewnątrz poczynały być dla niej kwestyą bez wartości, czemś, co zupełnie nie wpływa na bieg dni. Wegetowała, śniła raczej jakiś długi, jednostajny okropny sen o życiu. Córkę, którą miała zaraz w pierwszym roku małżeństwa, wątłe, martwe stworzonko, oddała na wieś, siostrze.

— Jakąż duszę urobiłaby sobie ta biedna mała w naszym smutnym domu?... — mówiła cicho, z oczami zapatrzonemi w przestrzeń, w której uśmiechała się do niej płowa główka dziecięca. Dusza bez wesela niezdatną jest do życia, nieodporna na jego bóle...

Całkiem tedy skoncentrowała się w mężu. Ten człowiek niedołężny, zdziecinniały, apatyczny na wszystko, zastępować jej miał świat, ludzi, miłość, wszystkie przeżycia serdeczne.

— Wolałabym, żeby był zły, zgryźliwy, żeby na mnie krzyczał, złościł się na świat i ludzi! Toby mi sprawiło ulgę. W tym domu coś przynajmniejby się działo. Czy doktór rozumie, jakie to przerażające, gdy się nic nie dzieje, gdy się latami nic nie dzieje...

Tak, nie omylił się. Była więc zbuntowaną. Niezupełnie uświadomiona w krzywdzie, która jej się działa, ale przesycona nawskróś goryczą. To odkrycie zrobiło mu egoistyczną przyjemność. Bunt kobiecy jest najlepszym dowodem temperamentu. A jemu, nawskróś mężczyźnie, chodziło w kobiecie przedewszystkiem o temperament...

Opływała go fala ciepłej, zmysłowej uczuciowości. To powietrze, przesycone kobietą, jej smutkiem, jej sentymentem, jej młodością i pięknością, odurzało go więcej, niż sama kobieta.

— Biedna maleńka... — wyrzekł tkliwie, kładąc suchą dłoń na ciepłej, nerwowej rączce, ściskającej poręcz fotela.

Naraz zmarszczył brwi, odwrócił niespokojnie głowę:

— Gdzieś okno otwarte i wieje — wyszeptał z przestrachem.

Pani Wielicka zerwała się z fotela, biegnąc ku drzwiom.

Doktór Belina uczynił ręką gest zniechęcenia. Ciągle więc pamiętać będzie o swej chorobie? oddać się nie może całkowicie wrażeniu, jakie wywiera młoda, ładna kobieta, ani szukać w jej oczach błysków zainteresowania, jakie wzbudzał dawniej, jako mężczyzna, nie jako lekarz, narzędzie bez płci i wieku, sprowadzające zdrowie? Był zły na siebie, że się zdradził z tą przeklętą troską o zdrowie.

Obudziła się w nim kokieterya.

— Niech pani bardzo uważa na przeciągi, które mogą zaszkodzić choremu — tłómaczył się podstępnie. A maleńka jest nieostrożna, jak dziecko — dodał z uśmiechem, nasuwając delikatnemi palcami gazową chusteczkę na jej pierś odsłoniętą. Ciepła skóra przyprawiła go o lekkie drżenie.

— Jaki pan doktór dobry — rzekła z prostotą pani Wielicka.

Słodycz jej sprawiła mu wrażenie łagodnej, ciepłej kąpieli, w której począł się całą duszą nurzać z rozkoszą. Ogarniał go znów ów nastrój sentymentalny, jak w teatrze nastrój, który miał przyjść i przejść jak fala. Cieszył się jednak tymczasem, bo dobroć kobiety, jej słodycz i miękkość bezwolna, jest zawsze dowodem wrażenia, jakie na niej czyni mężczyzna. Zbyt dobrze znał świat uczuć wrażliwości, sentymentalizmu, który się nazywa — „kobieta“, by o tem nie wiedzieć...

Począł chłonąć zmysłami i duszą upragniony nastrój erotyczny...

Całą swą kościstą, sztywną postacią schylił się do kolan kobiety i przeciągłym pocałunkiem przywarł do małej ręki, bawiącej się poręczą fotelu.

Było mu dobrze i był w tej chwili zupełnie ze sobą szczerym. Nie patrzał w jej oczy, nie widział jakiemi oczami patrzała nań pani Wielicka z pod swych jasnych, jasnych rzęs... chwilę tak trwał, bez pamięci, jakiemi drogami szedł do tej chwili i jakiemi od niej znowu odejdzie Pozwalała, więc on o nic nie pyta i nic wiedzieć nie chce. Ta milcząca sankcya jest najwymowniejszym wyrazem, którego jej maleńkie usta kobiety uczciwej, bardzo młodej i prawie dziecinnej, nie powiedzą może nigdy.. Namyślał się, czy jej rzucić słowa miłości, jedno z tych słów, któremi dawniej władał zręcznie i biegle, jak skalpelem chirurga. I milczał...

Nie rozróżnił w swem odurzeniu głuchego hałasu, który się rozległ obok w sypialni Wielickiego. To szedł niedołężnie sam chory, zdenerwowany bezsennością, posuwał się z wysiłkiem, chcąc wrócić do żyjących, rozpaczliwie zamanifestować, że nie jest trupem, że trzeba się z nim liczyć.

Nim usta od rąk kobiecych oderwał, doktór Belin, był już zdecydowany jaką podstawę przybierze. Przeciwstawił w duchu choremu swą figurę rosłego, muskularnego mężczyzny, uczuł się silnym i młodym. Dawny „uwodziciel“ odezwał się w nim wraz z całą sztuką honoru, całą strategią obrony i przytomnością umysłu złapanego na gorącym uczynku „kochanka“. Gdy w drzwiach zarysowała się sylweta „męża“ owego męża z dramatu i powieści, zastającego obcego mężczyznę u stóp żony, już wiedział co powie, i jak powie, czekając według pewnych cichych reguł „zdrady“, aż tamten pierwszy się odezwie.

Lecz „mąż“ milczał... Pani Wielicka podbiegła w przerażeniu do męża, łając go za ten wybryk zerwania się z łóżka po nocy.

którą pragnę wzmocnić, musi opierać się na sile wojskowej, lecz także na sile moralnej, bez której nie może istnieć wielki naród. W sprawach polityki zagranicznej konieczną jest jedność. Kraj dał przykład tej jedności, a to było dla nas drogowskazem".

Izba deputowanych, wedle programu z góry ułożonego, uchwaliła traktat marokański. Druga część programu obejmuje dyskusyę nad interpelacyami w sprawach polityki zagranicznej, przyczem przeciwnicy gabinetu maja zamiar i chęć obalić go. Czy zamiar ten powiedzie się, czy spełznie na niczem, niepodobna przewidzieć, to jednakże nie ulega wątpliwości, że Caillaux wzmocnił znacznie swoje stanowisko. Padnie może sam tylko Selves, o ile Caillaux nie zsolidaryzuje się z nim.

Pragmatyka służbowa
dla sędziów.

II.

Czy się godzi odbierać sędziom nabyte już przez nich prawa, pozostawiam ocenie pp. posłów i opinii społeczeństwa, nie mówiąc już o tem, czy to jest wedle ustawy i ogólnych zasad sprawiedliwości dopuszczalne. Nie dość na tem; urlop sędzia może dostać, wedle tego projektu, w zasadzie wtedy, jeśli względy służbowe na to pozwalają; natomiast jeśli względy służbowe, a więc słaba obsada sądu, nawał spraw itd. stoją na przeszkodzie, to sędzia nie dostanie wedle przepisów §§ 49 i 50 żadnego urlopu, niema nawet prawa żądać za to żadnego odszkodowania, niema wreszcie prawa żądać, by mu w drugim roku dano podwójny urlop, a jedynem dobrodziejstwem, jakie za to spotka sędziego, jest to, że w przyszłym roku należy tę okoliczność przy udzielaniu mu urlopu uwzględnić.

Wobec takiej stylizacyi sprawa urlopów jest bardzo problematyczna, zależna prawie wprost od dobrej woli i łaski przełożonych władz, nie jest zaś uregulowana w jasny i kategoryczny sposób.

?) Wedle treści przepisu § 40 instr. sąd. i w tej mierze rozporządzeń ministe- [illegible] sędziowie nie mają właściwie [illegible] przymusu odsiadywania [illegible] też dziwnego, bo za to [illegible] być bezwarunkowo w godzinach, [illegible] mają wyznaczone rozprawy, prowadzić rozprawy bez względu na godziny i porę dnia: jeśli zaś pozostają w dni wolne od czynności urzędowych poza biurem — rzecz naturalna w domu — lub też wcześniej z biura wychodzą, by spokojnie mogli w domu wyroki wyrabiać, to obowiązani tylko byli sędziowie podać w kancelaryi sądowej, gdzie ich znaleść można na wypadek naglącej potrzeby.

Natomiast wedle projektu pragmatyki służbowej (§ 31) sędzia, o ile wyraźnie nie jest uwolniony od regularnego uczęszczania do biura, ma być obowiązany odsiadywać godziny urzędowe w biurze, a nadto, o ile czynności urzędowe tego wymagają, załatwiać sprawy poza godzinami urzędowemi bez względu na ilość i porę dnia. Ponieważ prawie zasadą jest, że rozprawy przeciągają się poza godziny urzędowe, przeto, wedle projektu pragmatyki, sędziowie muszą pracować w dni wolne od rozpraw 7 godzin, a w dni rozpraw 10—15 godzin, nie licząc czasu poświęconego w domu na wygotowanie wyroków. Przepisy więc projektu pragmatyki służbowej co do wspomnianych dwóch kwestyj, zagrażają wprost życiu i egzystencyi sędziów i są nawet niewykonalne; zresztą, jeśli już mają obowiązywać sędziów godziny urzędowe, to w takim razie należy ich zwolnić od prowadzenia rozpraw poza godzinami urzędowemi lub też wynagradzać ich za godziny pozaurzędowe.

Wreszcie, co najgorsze, sędziowie wedle treści przepisu § 31 będą mogli nawet być pociągnięci do odpowiedzialności dyscyplinarnej, gdyby poza godzinami urzędowymi pracować nie chcieli.

A teraz przystępując do awansu czasowego, tego przez wszystkie kategorye urzędnicze upragnionego celu, odnośnie do sędziów, z awansu tego korzystać będą obecnie tylko urzędnicy sędziowscy rangi IX, natomiast dzisiejsi urzędnicy sędziowscy rangi VIII są wprost od awansu czasowego wykluczeni. Zastrzeżony awans czasowy tak, jak obecnie odnośne przepisy opiewają, jest w wysokim stopniu dla rangi VIII krzywdzącym i w gronie tych urzędników sędziowskich wywoła straszne rozgoryczenie i oburzenie z powodu nierównomiernego traktowania sędziów.

I tak awans czasowy, zastrzeżono przedewszystkiem tylko do płac rangi VII. Stworzenie osobnej pragmatyki dla sędziów miało głównie za cel, by sędziów lepiej wyposażyć i lepsze dla nich stworzyć warunki awansowe. Cel ten nie został osiągnięty, bo dla sędziów, również jak i dla innych urzędników państwowych, tylko awans czasowy do VII rangi zastrzeżono, a nie zapewniono sędziom awansu czasowego przynajmniej do rangi VI, tego minimum, wobec tego, że sędziowie rozpoczynają awans odmiennie od urzędników państwowych innych kategoryj, nie od XI. lecz od IX rangi. Urzędnik sędziowski rangi IX, po 7 latach w tej randze, otrzyma płacę rangi VIII, zaś urzędnik rangi VIII po 7 latach otrzyma płacę rangi VII.

Na ogół zasada niby słuszna; praktycznie jednak rzecz biorąc, tak się ten awans obecnie przedstawia: Wszyscy urzędnicy sędziowscy, którzy mają skończone 8 lat służby w randze IX, dostaną płacę rangi VIII. Tymczasem pozostający obecnie w randze VIII urzędnicy sędziowscy otrzymali rangę VIII przeciętnie po latach 11 do 12, czyli, że wedle powołanego przepisu projektu 4, względnie 5 lat dłużej, niż należało płacę rangi IX pobierali.

Z tych urzędników sędziowskich w randze VIII jest przeważna część, którzy mają w tej randze 4 do 5 lat służby; po 7 latach bowiem służby, normalnie przechodzili do rangi VII. Otóż ci urzędnicy sędziowscy VIII rangi, którzy nie mają jeszcze skończonych 7 lat w tej randze, ale mają od swoich kolegów w randze IX od lat 8 do 9 służby więcej, będą wobec przepisów o awansie czasowym pobierać tęsamą płacę, co ich koledzy z rangi IX, którzy tylko 7 lat służby mają za sobą w randze IX.

Tego rodzaju postąpienie rządu nie godzi się wprost z zasadami sprawiedliwości. Tę rażącą krzywdę sędziów VIII rangi można było przecież ominąć w sposób bardzo prosty, przez dodanie postanowienia tej treści, że urzędnikom sędziowskim rangi VIII dolicza się do awansu czasowego czas służby, który oni ponad 7 lat w randze IX przebyli.

Nie wdając się w ocenę dalszych postanowień projektu sędziowskiej pragmatyki służbowej, jako odpowiadających przepisom dla innych urzędników wydanym, zresztą jako mniej dotkliwych i żywotnych, spodziewać się należy, że pp. posłowie parlamentarni tak w komisyi, jak i w pełnej Izbie, podczas debaty nad pragmatyką dla sędziów, nie dopuszczą do tego, aby urlopy sędziów ograniczono, aby zaprowadzano dla nich godziny urzędowe, aby wreszcie urzędników sędziowskich VIII rangi skrzywdzono w taki, jak tutaj podano sposób.

W interesie słuszności i sprawiedliwości, w interesie samego społeczeństwa, które chce mieć na prawdę niezawisłych sędziów, postarają się dla sędziów o odpowiednie ich stanowisku uregulowanie ich praw i należyte ich wyposażenie, a nie dopuszczą, by projekt pragmatyki dla sędziów w tem brzmieniu, jak obecnie, odnośnie do poruszonych kwestyj, stał się ustawą.

Piotr Wielgus, sędzia powiatowy.

Słuchał potulny i cichy, jak zwykle, ale w miarę jak mówił powiędła i szara twarzyczka stawała się smutną, a usta, pozbawione warg, krzywiły się do płaczu, jak u dziecka.

Wtedy pani Wielicka, aby rozprószyć nastrój niemiły, spoglądając wesoło na doktora, zawołała ze swobodą:

— Wiesz co, Kazik, właściwie przychodzisz w porę! Wyobraź sobie, że doktór mi się właśnie oświadczał!

Chory obrócił senne, apatyczne oczy na doktora. Martwa twarz rozjaśniła mu się wesołym, dobrodusznym uśmiechem.

— Brawo! kochać się więc będziemy we troje, — odezwał się, śmiejąc się swemi małomównemi, gorzkiemi ustami.

Posunął się z trudem i hałasem na środek pokoju, wsparty na ramieniu żony.

— Wypiję z wami, moi drodzy, herbatę — oświadczył z humorem. Jest mi, dzięki kochanemu doktorowi, zupełnie dobrze. Możecie się dalej przy mnie kochać! Wcale wam przeszkadzać nie będę.

Poklepał dra Belinę dobrodusznie po ramieniu.

...Teraz dopiero spostrzegł dr Belina wyraz oczu pani Wielickiej, oczu przysłonionych jasną siecią rzęs, a w które nie śmiał spojrzeć w chwili upojenia..

Suchy i martwy ze swym frazesem obrony, zastygłym na ustach, z gestem szlachetnej dumy stężałym w wysokiej, chudej postaci, stał twardo w drzwiach, namyślając się: wyjść, czy zostać?

Poczem, iż go serdecznie zapraszano do stołu, zabrał się do jedzenia, lecz milczący był i chmurny przez cały czas, ku zdziwieniu pp. Wielickich. Robił wrażenie, iż został czemś obrażony, przez kogoś boleśnie dotknięty...

Felieton powieściowy
„Nowej Reformy".

Na rok 1912 przygotowaliśmy dla felietonu kilka nowych powieści pierwszorzędnych autorów.

Cykl ich rozpocznie współczesna obyczajowa powieść Tadeusza Konczyńskiego p. t.

„Zawrotne drogi".

Następnie drukować będziemy powieść znakomitego poety, Wiktora Gomulickiego pod tyt.

„Bój olbrzymów"

osnutą na wypadkach dziejowych 1812 r. Bohaterem jej jest książę Józef Poniatowski, tłem kampania moskiewska Napoleona I.

Trzecią z przygotowanych na r. 1912 powieści będzie wielki obraz historyczny z dziejów starego Krakowa p. t.

„Król Husytów"

pióra Wincentego Rapackiego, znakomitego artysty dramatycznego i autora zamieszczanych w naszem piśmie powieści "Do światła" i „Hanza", osnutych na tle dziejów Krakowa w XV wieku.

Wydawnictwo „N. Reformy".

Kronika.

Kraków, 22 grudnia.

Ostatni numer „Nowej Reformy" przed świętami ukaże się jutro po południu o zwykłej porze. Numer ten dziennika składać się będzie z czterech arkuszy druku (16 stronic) i zawierać także będzie jak co roku, osobny dodatek literacki.

Ekspedycya dziennika otwarta będzie jutro do godziny 6 wieczór, ze względu na wieczór wigilijny. Administracya uprasza naszych odbiorców, aby zawczasu zgłaszali się jutro po południu po „Nową Reformę" tak w lokalu administracyi (ulica Jagiellońska 10) jak w agencyach.

Echa jubileuszu. Oprócz zanotowanych poprzednio depesz gratulacyjnych i listów, jakie nadesłano naszemu koledze redakcyjnemu Władysławowi Prokeschowi z okazyi jego jubileuszu, nadeszły w ciągu ostatnich trzech dni telegramy i listy od następujących osób:

Z Krakowa: Dyrektor L. Solski, Rudolf Starzewski, St. Kopernicki, Witold Noskowski, Konrad Rakowski, Z. Stefański, A. Lekszycki, Józef Hopcas, E. Zechenter, Roman Pilarz, Sobiesław Bystrzyński, K. Irzykowski, Michał Chyliński, profesor F. H. Nowicki, Stefan Turski, Artur Gruszecki, dyrektor Roman Zawiliński, dyrektor T. Bednarski, dr T. S. Grabowski, dr Br. Świba, dr Leopold Suesser, prof. A. Bielak, prof. M. Kleczkowski, dr Z. Ludmirski, dr Kazimierz i Stanisław Czyszczanowie, Cz. Pieniążek, dr H. Ostrowski, dr F. Meliński, prof. K. Giebułtowski, Wł. i Marya Kopczewscy, dyr. B. Bieder, dr G. Praetzel, inżynier Rudolf Hand, St. Bursa, Artur Markowicz.

Z Warszawy: H. Hoffmann, Aleksander Kraushar, Adam Dobrowolski, dr Wł. Rabski, Cel. Bystrzanowski, Wł. Zaleski.

Z Wiednia: dr Alfred Wysocki, prof. M. Horbowski, dr J. Zipser.

Ze Lwowa: dr Aleksander Vogel, E. Kolbuszowski, Fr. Żmudziński K. Czapelski, F. Koligowski, St. Janowski, H. Suesser, R. Kubiński.

Z Sambora: St. Błotnicki, Anna z Uderskich Madejska.

Z Nowego Sącza: Marya Raczyńska Chodacka, Gutowski, redaktor „Szkolnictwa".

Z Tarnowa: T. Szantroch, K. Wojciechowski.

Z Zakopanego: Kazimierz Tetmajer, Zygm Sarnecki.

Z Pragi: Józef Kaifner, red. „Nar. Listów".

Zakład w Pawlikowicach w niebezpieczeństwie. Nadchodzi smutna wiadomość, że Zakład wychowawczy dla opuszczonych chłopców w Pawlikowicach pod Wieliczką ma być za długi sprzedany na licytacyi. Niebezpieczeństwo grozi jednemu z najbardziej u nas potrzebnych zakładów, wychowującemu stale około 150 zaniedbanych chłopców, którzy z braku zakładu staliby się ciężarem społeczeństwa. Byłoby dla nas stratą wielką, gdyby zakład pawlikowicki, założony przez ks. Markiewicza, podtrzymywany dotąd pracą obecnego kierownika p. Jana Latuska i kapelana, wygnańca z Rosyi, ks. Józefa Borodzicza, musiał z braku środków zejść ze swego humanitarnego i cywilizacyjnego posterunku. Ciężary są wielkie (dług hipoteczny 85.000 koron i wekslowy 45.000), ale ratunek jest możliwy i łatwy przy dobrej woli społeczeństwa. Znając doniosłość i aktualność sprawy zakładu dla sierot w Pawlikowicach, zarząd zakładu prosi wszystkich, aby raczyli rozesłaną przez nas listę składkową w kółku znajomych zebrać co się da — kogo nie stać na ofiarę większą, niech da najmniejszą! Groszowemi ofiarami zapełniona lista wiele zaważy na szali losu sierót i ocali od zagłady ów zakład.

„Szopka krakowska". Aktorzy „Szopki krakowskiej" „Zielonego balonika", kończą właśnie ostatnie przygotowania przed ukazaniem się publiczności, dzięki pp. Ludwikowi br. Puszetowi i Janowi Szczepkowskiemu, którzy — jak w latach ubiegłych — zajęli się wykonaniem artystycznych lalek. Po raz pierwszy przystępuje do tej pracy p. Stanisław Popławski, artysta rzeźbiarz, uczeń rektora Konstantego Laszczki, wykonywując szereg typów. P. Popławski wykończył już modelowanie główek charakterystych, które pomnożą personal „Szopki". Komitet postanowił zrekrutować na nowo całą trupę: wszystkie lalki, w liczbie przeszło 30, zostały wykonane na nowo. Kierownictwo strony kostyumowej objął co do znacznej części laleczek artysta-malerz p. Józef Czajkowski.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi dla przemysłów koncesyonowanych, pod przewodnictwem wiceprezydenta dr Szarskiego. Komisya wydała opinię imieniem gminy m. Krakowa co do 53 podań o różne koncesyonowane przemysły w Krakowie.

Z sali koncertowej. Koncert p. Charles Cahier odbędzie się jako siódmy abonamentowy we czwartek dn. 4 stycznia 1912. Znakomitej artystce nie trzeba w Krakowie werbować zwolenników. Od pamiętnego występu w r. 1909 stała się u nas jej sztuka odtwórcza tą najwyższą miarą, wedle której sądzono każdą inną śpiewaczkę. Warto natomiast podnieść, że p. Cahier dla intenzywniejszego kultywowania śpiewu estradowego, nie znajdując w pracy scenicznej istotnego zadowolenia artystycznego, nie odnowiła w tym sezonie nader korzystnego kontraktu z operą wiedeńską. Za to na żadnym wielkim festiwalu muzycznym nie może braknąć świetnej artystki, jako interpretatorki pieśni, lub solistki w oratoryach i wielkich dziełach chóralnych.

Artur Rubinstein wystąpi z koncertem własnym w Starym teatrze dn, 7 stycznia. Szczegóły ogłoszone będą w dniach najbliższych.

Klub pocztowy (ul. Lubicz, hotel europejski) urządza w niedzielę 31 b. m. wieczorek sylwestrowy z tańcami. Początek o godzinie 9 wieczorem. Muzyka 56 p. p. Bilety wstępu po zwykłych cenach nabywać można przy wejściu na salę tylko za zwrotem zaproszenia. Zgłaszać się można po nie codziennie między godziną 8—9 wieczorem.

Wycieczkę sankami do Morskiego Oka urządza Sekcya wyciecz. krak. „Ogniska" nauczycielskiego w d. 6—7 stycznia 1912 r. Wyjazd z Krakowa d. 6 o godz. 9 m. 5 rano, przyjazd do Zakopanego o godz. 3 m. 40 po południu. Wyjazd do Morskiego Oka sankami w niedzielę o godz. 7 rano. Odjazd z Zakopanego o godz. 5 m. 15 po południu. Koszta wycieczki, obejmujące bilet z Krakowa do Zakopanego i z powrotem, kolacyę, nocleg, śniadanie, sanki, obiad wynoszą 21 K (dwadzieścia jeden koron), bez biletu kolejowego 13 K (trzynaście koron) od osoby. Nadwyżka tej kwoty wykluczona. W wycieczce mogą brać udział osoby z poza sfer nauczycielskich. Zgłoszenia, które uskuteczniają się przesłaniem zadatku w wysokości 10 K, nadsyłać można do d. 3 stycznia pod adresem p. Kazimierz Golachowski, Kraków, ul. Loretańska l. 16. Program szczegółowy zostanie uczestnikom rozesłany.

Doktorat. Dnia 21 b. m. uzyskał p. Tadeusz Bronisław Wątek, rodem z Wadowic, stopień doktora filozofii, „magna cum laude" w uniwersytecie w Berlinie.

Z sali sądowej. (O zbrodnię uwiedzenia). Przed trybunałem krajowym sądu karnego w Krakowie, pod przewodnictwem starszego radcy dra Jasiewicza, odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko 20-letniej Eleonorze Smoleńskiej i 18-letniej Wandzie Smoleńskiej, robotnicom z Krakowa, oskarżonym o zbrodnię uwiedzenia do nierządu i przekroczenie stręczenia. Obwinione stręczyły nieletnie dziewczęta i dzieliły się z nimi zarobkiem. Trybunał po przeprowadzonej skazał Eleonorę Smoleńską na 3 miesiące ciężkiego więzienia, Wandę Smoleńską zaś uwolnił od winy i kary.

Zapiski policyjne. Do sklepu z zegarkami Róży Rosenberg przy ulicy Floryańskiej 38 włamali się dzisiaj w nocy nieznani sprawcy i skradli szereg przedmiotów. Szkoda na razie nieznana.

Ze Lwowa zawiadomiono telefonicznie krakowską policyę, że niejaka Syla Eisenberg skradła 400 koron i wyjechała do Ameryki.

Opłatek w Sokole podgórskim odbędzie się dzisiaj (piątek) o godzinie 8 wieczór, a nie jutro, jak poprzednio ogłoszono.

Z kraju.

Chrzanów, 19 grudnia. (O połączenie kolejowe. — Wenta gospodarcza. — Zabawa akademicka).

Chrzanów, jedna z najruchliwszych co do ruchu osobowego stacyj na przestrzeni Kraków-Bogumin, nader upośledzony jest przy niektórych połączeniach pociągów pospiesznych. I tak na przykład dzięki istniejącym zarządzeniom, Chrzanów nie ma połączenia nocnego z Krakowem. Mianowicie pociąg pospieszny z Wiednia przejeżdża po godzinie 11 w nocy przez Chrzanów, zatrzymując się dopiero w Trzebini. Osoby więc, które od strony Wiednia jadą do Krakowa, muszą jechać do Trzebini i tu dopiero przesiąść się do pospiesznego pociągu, który zdąża od Krakowa i przed godziną 12 w nocy zatrzymuje się w Chrzanowie. Z Chrzanowa naturalnie, jeżeli ktoś chce jechać do Krakowa, musi najpierw udać się dorożką do Trzebini. Spodziewać się też należy, że inspektorat kolei północnej w Krakowie zajmie w tej sprawie przychylne stanowisko i wyda odpowiednie w tej mierze zarządzenia. Pożądanemby było również nieco dłuższe zatrzymywanie się w Chrzanowie pociągów osobowych (które w Trzebini stoją po 20 minut) ze względu na wielki na tej stacyi panujący ruch podróżnych. W przeciągu minuty nie zawsze jest w stanie wsiąść i wysiąść 100 — 200 osób z pakunkami, niejednokrotnie z biletami w ręku patrząc na uciekający pociąg.

Na dochód chrzanowskiego Koła Tow. Szkoły ludowej i Towarzystwa prywatnego gimnazyum realnego odbyła się w ubiegłą niedzielę, w sali chrzanowskiego Sokoła, wenta gospodarcza, które dzięki zabiegom i energii komitetu, z sędzią p. Droździkowskim na czele, powiodła się wspaniale, zasilając znacznie fundusz oświatowy wspomnianych towarzystw.

Bawiąca w naszem mieście młodzież akademicka urządza 31 b. m. wieczór sylwestrowy, połączony z zabawą taneczną. Uzyskany dochód przeznaczają inicyatorowie na budowę pomnika Tadeusza Kościuszki w Krakowie. Spodziewać się należy, że zarówno sympatyczna inicyatywa, jak i piękny cel, doznają żywego poparcia.

Brzesko, 21 grudnia. Dnia 17 grudnia odbyła się w sali „Sokoła" zapowiedziana przed kilku tygodniami loterya spożywcza. Publiczności zebrało się bardzo wiele, a ze względu, że fanty loteryjne składały się przeważnie z drobiu i dziczyzny, że szanse wygrania były znaczne (co szósty los) i że mieszanie losów pustych z pełnemi odbywało się jawnie i pod kontrolą publiczności, w przeciągu kwadransa wszystkie losy zostały rozchwytane. — Zadowolenie było ogólne — a obydwa Towarzystwa tj. Sokół i T. S. L., uzyskawszy znaczniejsze kwoty na swoje cele — wszystkim ofiarodawcom fantów i członkom komitetu w tej drodze staropolskie „Bóg zapłać" — składają, w miłej nadziei spotkania się w roku przyszłym. — Obydwa Towarzystwa zajmują się obecnie urządzeniem wiecu w sprawie Chełmszczyzny w pierwszych dniach stycznia.

Tarnów, 21 grudnia. (Budżet Tarnowa. — Posiedzenie Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. — Zjazd delegatów Kółek rolniczych. — Wybory do komisyj szacunkowych. — Wenta gospodarcza.) Komisya budżetowa Rady miejskiej od kilku dni pracuje gorliwie nad budżetem funduszu gminnego na rok 1912, tak, aby zaraz po świętach mogła się rozpocząć dyskusya budżetowa w pełnej Radzie. Budżet miejski na rok 1912 przedstawia się następująco: Wydatki: podatki i należytości rządowe 13.055 kor. 72 hal., reprezentacya i zarząd gminy 99.436 kor., utrzymanie szkół 68.357 kor. 75 hal., datki konkurencyjne kościelne 320 kor. 94 hal., ogród, plantacye, targowica etc. 86.105 kor., koszta leczenia, wydatki sanitarne i stałe dobroczynne 48.398 kor., straż policyjna 80.427 kor. 38 hal., straż pożarna 26.631 kor. 10 hal., oświetlenie miasta, kanały i t. d. 152.410 kor. 48 hal., spłata długów i odsetek 161.718 kor. 18 hal., utrzymanie budynków, kupno realności etc. 36.702 kor., emerytury i zapomogi 23 935 kor. 62 hal., rozmaite 409.826 kor., dobrowolne datki 33.450 kor., razem wydatki wynoszą poważną kwotę 1,133 715 kor. 69 hal.

Rubryka dochodów zawiera następujące pozycye: z gruntów i domów 82.628 kor. 81 hal., odsetki od papierów wartościowych 52.264 kor. 20 hal., opłaty 350.305 kor., rozmaite 420.572 kor., dodatki gminne do podatków 67.010 kor., razem 972.780 kor. 01 hal. Niedobór zatem wynosi 160.935 kor. 68 hal. Wobec tego, że przeciętna z trzech ostatnich lat wydatność 1 proc. dodatku przedstawia kwotę 3450 kor. 39 hal. magistrat uchwalił, aby na pokrycie powyższego niedoboru nałożyć w roku 1912 dodatek gminny w wysokości 45 procent do wszystkich podatków bezpośrednich.

Pod przewodnictwem prof. Gutowskiego odbyło się z początkiem bieżącego tygodnia posiedzenie tarnowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, na którem uchwalono wezwać główny zarząd Towarzystwa, aby w kwestyi pragmatyki służbowej poczynił kroki, dążące do utrzymania drogi rekursowej do Wiednia w sprawach dyscyplinarnych, dalej aby zniesiono dotychczasową stabilizacyę po trzech latach próby, aby ustanowiono szóste kwinkwenium, a trzecie i czwarte zostało podwyższone o 200 kor., a nie o 100, jak jest w projekcie rządowym.

Zjazd delegatów Kółek rolniczych odbył się onegdaj w sali „Gwiazdy". Przedmiotem obrad było założenie powiatowej składnicy towarowej za 60 tysięcy koron. W dyskusyi zabierali głos pp. Sadowski, delegat Kółek rolniczych ze Lwowa, ks. Kaliciński, ks. Stamrawa, prof. Młynek i inni. Delegaci deklarowali już 10.000 koron.

Wybory do komisyj szacunkowych dały następujący rezultat: W pierwszem Kole zostali wybrani dr Juliusz Borgenicht, zastępcami dr Henryk Ehrenfreund i Herman Izraelowicz, w drugiem: Adolf Hollender, zastępcą Józef Kościółek, w trzeciem Bernard Leib.

Dnia 17 b. m. w sali „Sokoła" odbyła się wenta gospodarcza, która przyniosła 3100 kor. czystego dochodu. Dochód przeznaczono w części na Dom dla nieuleczalnych, a w części na Towarzystwo opieki nad młodzieżą szkół średnich.

Nowy Sącz, 19 grudnia. (O zbrodnię morderstwa). Przed sądem przysięgłych w Nowym Sączu odbyła się rozprawa karna d. 19 b. m. przeciw Janowi Słowikowi, włościaninowi z Jazowska o zbrodnię morderstwa, popełnioną na osobie Jana Pierzchały, włościanina z tejsamej wsi. Oskarżony Jan Słowik dopuścił się tego czynu zbrodniczego dnia 10 listopada b. r. rano w Jazowsku na polu, koło domów, w ten sposób, że uderzył siekierą i pałką kilka razy Jana Pierzchałę w głowę tak silnie, że mu roztrzaskał czaszkę na 15 kawałków, wskutek czego tenże poniósł śmierć na miejscu. Powodem tej zbrodni miały być nieporozumienia o grunt i budynki sieroce po ś. p. Józefie Pierzchale. Rozprawie przewodniczył radca sądowy p. Pawłowski. Oskarżenie wnosił prokurator dr Geisler. Bronił dr Mokry z Nowego Sącza. Oskarżony w czasie rozprawy przyznał się do czynu.

Po przeprowadzeniu rozprawy trybunał postawił sędziom przysięgłych dwa pytania, pierwsze w kierunku zbrodni morderstwa, drugie w kierunku zbrodni zabójstwa. Sędziowie przysięgli pierwsze pytanie co do morderstwa zaprzeczyli, zaś drugie pytanie 12 głosami zatwierdzili. Wskutek tego trybunał ogłosił wyrok skazujący Jana Słowika na 10 lat ciężkiego więzienia. Zasądzony zastrzegł sobie 3 dni czasu do namysłu.

Sprawy podatkowe. Krajowa dyrekcya skarbu rozpisuje wybór członków komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego w Nowym Sączu: dla I Koła na 23 stycznia, dla II Koła na 24 stycznia.

Lisko, 17 grudnia. (Wybory. — Wieczór listopadowy.) Rada gminna na posiedzeniu 11 b. m. dokonała wyboru burmistrza, jego zastępcy i asesora. Burmistrzem wybrano p. Ferdynanda Moszczeńskiego, aptekarza; zastępcą burmistrza p. Al. Śliżyńskiego, kupca i przemysłowca; asesorem p. Zwierzyńskiego, mieszczanina. P. Śliżyński zajął dotychczasowe stanowisko p. Moszczeńskiego, p. Zwierzyński stanowisko p. Śliżyńskiego.

Staraniem Towarzystwa Sokół odbył się 16 b m. wieczór muzykalno-wokalny ku pamięci bohaterów powstania listopadowego. W części muzykalno-wokalnej uwydatnili, pod kierunkiem p. Pietrykiewicza, amatorzy chóru i orkiestry sokolej wiele pracy i smaku artystycznego. Na zakończenie podniosłego wieczoru dano obraz dramatyczny St. Wiśniowskiego „Stary mundur".

Morawska Ostrawa 19 grudnia. (Wieczór Kościuszkowski). Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" z Polskiej Ostrawy urządziło w dniu 17 b. m. w sali „Domu polskiego" „Wieczór Kościuszkowski" z doborowym programem. Słowo wstępne wygłosił prezes, druh Włodek. Druh Myciński przedstawił czasy Kościuszki w pięknie i popularnie opracowanym odczycie, podnosząc szczególniej znaczenie tego bohatera dla naszego włościaństwa i ludu roboczego. Dalszą część programu wypełnił śpiew solowy z akompaniamentem fortepianu i deklamacya z fortepianem. Następnie odegrali amatorowie „Jak liście z drzew strącone. Wieczór zakończyły ćwiczenia sokole, które wykonała dwunastka pod komendą naczelnika druha Bełdowicza. Szczególniej podobały się ćwiczenia lancami i na drążku.

Ze świata.

Zlot Sokołów słowiańskich. Z Wiednia telefonują: W ostatnich dniach odbyły się w Wiedniu narady Związku Sokołów, słowiańskich przy udziale zastępców polskich, czeskich, serbskich, chorwackich, bułgarskich i słoweńskich w sprawie ustalenia programu zlotu Sokołów w r. 1912 w Pradze.

Mimo protestu Polaków, uchwalono zaprosić na zlot Sokołów rosyjskich i wszystkie towarzystwa gimnastyczne, należące do międzynarodowego związku europejskiego. Dla wszystkich związków słowiańskich ustanowiono jednolitą odznakę. Na wniosek Polaków uchwalono prosić związek Sokołów rosyjskich, aby popierał starania o uzyskanie zezwolenia na założenie polskich stowarzyszeń sokolich w Królestwie Polskiem.

Na wniosek Czechów przyjęto rezolucyę, w której podniesiono, że słowiańskie związki sokole nie mają misyi politycznej.

Z dziedziny lekarskiej. W paryskiej Akademii lekarskiej obudził wielkie zajęcie odczyt profesora Chantemesse'a o szczepieniu ochronnem przeciwko durowi brzusznemu (tyfusowi), zapomocą trzykrotnego wstrzyknięcia coraz silniejszych dawek bacylów Ebertha, zabitych przez gorąco. W ciągu 18 miesięcy profesor Chantemesse i jego współpracownicy dokonali takiego szczepienia na 23 tysiącach osób. Z liczby tej zachorowało następnie na tyfus 11 osób, wszystkie jednakże wyleczyły się. W ciągu czterech miesięcy w obozie wojsk Stanów Zjednoczonych nad granicą meksykańską, gdzie znajdowało się 15.000 żołnierzy, poddanych poprzednio szczepieniu, wydarzyły się tylko dwa wypadki tyfusu i obydwa skończyły się pomyślnie. Chantemesse zaleca obowiązkowe szczepienie przeciwko durowi brzusznemu.

W berlińskiem Towarzystwie lekarskiem mówił profesor Wassermann o najnowszem leczeniu raka, dokonywanem wspólnie z profesorami Hansemannem Keisserem. Prelegent oświadczył, że surowica jest wobec raka bezskuteczną. Profesor Wassermann czynił próby na myszach, którym zaszczepiono raka. Chorym zwierzętom wstrzykiwał fluorescynę w barwiku anilinowym, a następnie eusynę, a wreszcie połączenie eusyny z selenem. We wszystkich wypadkach rak zagoił się. Dwie myszy, które zachorowały na raka nie przez zaszczepienie, równie po takich wstrzyknięciach wyzdrowiały. Prelegent zastrzegł się, że mówi „tylko o wyleczeniu myszy i nie chce niepokoić cierpiącej ludzkości i lekarzy".

Zmarli.

Czesław Weiss, ucz. V kl. I szkoły realnej w Krakowie, zmarł wczoraj w 14 r. życia.

Na rozszerzenie gmachu Sokoła krakowskiego. Prezes Sokoła krakowskiego podaje do wiadomości: Na prośbę moją wystosowaną do członków miejscowego Sokoła o datki na cele rozszerzenia gmachu, po dzień 30 listopada 1911 roku złożyli druhowie:

Wacław Anczyc 20 K, dr Leon Barański 50 K, Juliusz Bobowski 4 K, Tomasz Bujas 100 K, Albin Bezeg 10 K, Kazimierz Brzeziński 20 K, Józef Barczyński 1 K 40 h, Bolesław Bilikiewicz 5 K, dr Władysław Barański 1 K, Józef Bereta 10 K, Marya Batorówna 5 K, dr Wilhelm Creizenach 20 K, Anastazy Chmurski 10 koron, Jan Wacław Czerwiński 5 K, Olgierd Chomiński 4 K, Julian Dutkiewicz 5 K, dr Władysław Dziewulski 5 K, Włodzimierz Dobrowolski 4 K, Józef Dorawski 20 K, Ludwik Filipkiewicz 10 K, Józef Filipowski 1 K, Julian Faryan 20 K, Ludwik Franczek 20 K, Stanisław Frąckiewicz 3 K, Marya Filons 2 K, Józef Gorecki 10 K, dr Adolf Gross 4 K, Józef Glonczyk 20 K, Mikołaj Gadomski 2 K, Jan Robert Głowacki 5 K, Wojciech Galiszkiewicz 10 K, Władysław Gdula 10 K, Jan Górka 4 K, Janusz Gąsiorowski 3 K, Józefa Głowacka 1 K, Gustaw Hausler 15 K, Henryk Hoffmann 2 K, dr Maciej Jakubowski 20 K, Robert Jahoda 4 K, Marcin Jarra 10 K, dr Tadeusz Iskrzycki 5 K, Stefan Iglicki 5 K, Józef Kulesza 100 K, Antoni Kunz 10 K, Jan Kwiatkowski 20 K, Edmund Klemensiewicz 100 K, Ludwik Kowalski 10 K, Wojciech Kula 1 K, Józef Kuźmierczyk 5 K, Józef Kaszycki 20 K, Feliks Kulesza 10 K, Eugeniusz Kalinowski 1 K, Franciszek Kozłowski 20 K, Leopold Karolla 10 K, J Kaczmarczyk 5 K, H. Kulka 50 K, Lucyan Kreczmar 20 K, Jan Krajewski 4 K, Antoni Kramarz 2 K, dr Ludwik Kolankowski 10 K, Kamil Kaim 2 K, Paulina Kaflińska 2 K, dr Teodor Kosch 20 K, Agnieszka Kazecka 1 K, Stanisław Krzyżanowski 10 K, dr Juliusz Leo 20 K, Jan Link 10 K, Józef Massar 10 K, Bronisław Moszyński 1 K 40 h., Władysław Miśko 10 K, Wojciech Misiąg 6 K, Mścisław Mściwujewski 1

K, Marya Markiewiczówna 6 K, Leonard Nitsch 20 K dr Władysław Nieć 10 K, Jan Nowak 20 K, Jan Orłowski 50 K, Kazimierz Ogorzały 5 K, Adam Piasecki 5 K, Józef Parczyński 10 K, Janusz Pieniążek 2 K, Stanisław Rożnowski 100 K, Franciszek Radomski 1 K, Julia Radomska 1 K, Szczęsny Ruciński 10 K, Jan Sozański 2 K, Adolf Skórczewski 10 K, Juliusz Siwiński 5 K, Tadeusz Siedlecki 10 K, Ferdynand Swiszczowski 10 K, dr Henryk Szarski 20 K, ks. kan. Stanisław Spis 5 K, Kazimierz Smoliński 1 K, Karol Stadtmüller 5 K, Franciszek Sembrat 20 K, Władysław Skórczewski 10 K, Helena Sawicka 2 K, Wojciech Woźniak 10 K, Władysław Wróblewski 1 K, Franciszek Zając 10 K, Klemens Zagórski 3 K, gmina Prądnik Czerwony 20 K, razem = 1390 K, 80 hal.

Za złożone datki składam gorące podziękowanie.

Turski.

Na pomnik Kościuszki ofiarował Bar warszawski przy ul. Grodzkiej w dniu 31 grudnia 1911 i 1 stycznia 1912 z codziennego targu 3%, kwotę na ten cel przeznaczoną przesłać ma do adm. „Nowej Reformy".

Mianowani. Ministerstwo handlu zamianowało oficyałów pocztowych J. Kisielewskiego, J. Walczowskiego i A. Piaszka we Lwowie, O. Domiczka w Stanisławowie, M. Buchheima w Jarosławiu i W. Linhardta w Przemyślu starszymi oficyałami pocztowymi; asystentów pocztowych W. Wiśniewskiego w Brzeżanach i Włod. Kańskiego we Lwowie oficyałami pocztowymi.

Z kalendarza. W piątek 22 grudnia: Zenona żoln. i Honoraty; w sobotę 23 grudnia: Wigilia, Wiktoryi i Wildona; w niedzielę 24 grudnia: Adama i Ewy.

Wschód słońca dnia 22 grudnia: o godzinie 7 m. 38, zachód o godzinie 3 min. 39; długość dnia godzin 8 min. 01.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 21 grudnia termometr doszedł od — 0° do + 7·6 Cels., barometr opadał.

Dnia 22 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 728·6 mm., termometru 6·6 Cel.; — wiatr południowo-zachodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W piątek: „Balladyna".
W sobotę teatr zamknięty.
W niedzielę po południu: „Damy i huzary"; wieczór: „Zaczarowane Koło".
W poniedziałek: „Legion".
We wtorek po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Madame Sans Gene".

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

W sobotę teatr zamknięty.
W niedzielę po południu: „Krakowiacy i górale"; wieczór: „Halka".
W poniedziałek: „Opowieści Hoffmana".
We wtorek po południu: „Oficer gwardyi"; wieczór: „Cnotliwa Zuzanna".
We środę po południu: „Miłość cygańska"; wieczór: „Żywy trup".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

W piątek: Dr Adam Kłodziński: „Dzieje starożytnej Hellady". (O godz. 6).

Powszechne wykłady uniwersyteckie
w auli I szkoły realnej o godz. 6.

W piątek: Prof. uniw. dr Tad. Grabowski: „Piotr Skarga na tle prądów religijnych XVI wieku". (Wykład III.)

Dział ekonomiczny.

*** Ministerstwo handlu a nasz przemysł naftowy.** Na posiedzeniu Koła polskiego w dniu 19 b. m. poseł Zarański poruszył sprawę udzielenia Augustowi Raczyńskiemu koncesyi na budowę rafineryi w Trzebini. Rzecz ta, której załatwienie umożliwia powstanie nowego zakładu przemysłowego w Trzebini i zatrudnienie licznych robotników ciągnie się już od lat 4 z powodu oporu ministerstwa handlu, które nie chce wydać koncesyi, zasłaniając się względami na ogólne interesy przemysłu naftowego i z względu na swoje dawniejsze rozporządzenie, uznające przemysł rafineryjny za podlegający przymusowi koncesyjnemu. Stanowisko to jest jednak sprzeczne z zapatrywaniem komisyi [illegible] w przemyśle naftowym, a przeciw Amerykanom skierowane rozporządzenie ministeryalne, jako zarządzenie tymczasowe. Poseł Zarański żądał zatem, aby prezydyum Koła w interesie rozwoju przemysłu w kraju upomniało się w rządu o pomyślne załatwienie tej sprawy. Prezes Koła oznajmił, że sprawę tę znowu rządowi przypomni.

*** Krajowa rada kolejowa,** jak ze Lwowa donoszą, zebrała się wczoraj na sesyę. Wydział krajowy przedłożył radzie sprawozdanie o działalności na polu budowy i eksploatacyi kolei lokalnych. — W roku 1910 było oprócz linii Lwów-Stojanów, która otwartą została dopiero w połowie października 1910 roku, 69 kolei lokalnych w ruchu, o łącznej długości 894 klm. Dochód czysty z jednego kilometra wynosił 3.409 kor. W budowie jest kolej Drohobycz-Truskawiec, która ma być gotowa do maja 1912 roku. Do [illegible] kolei lokalnych zgłoszono następujące linie: 1) Wieliczka-Mszana Dolna, 2) Jasło-Żmigród, 3) Zołęgowice-Buczkowice, 4) Złoczów-Sasów, 5) Dembica-Jasło, 6) Przemyśl-Krosno, 7) Rzeszów-Nisko, 8) Kołomyja-Kosów-Kuty, 9) Stary Sącz-Szczawnica. Uchwalono przeostatnio projekt przedłużenia kolei Złoczów, w kierunku południowo-wschodnim.

*** Wystawa rybacka we Lwowie.** W czerwcu b. r. pojawiła się w prasie krajowej po raz pierwszy wiadomość, że komitet gal. Towarzystwa gospodarskiego wystąpił z inicyatywą urządzenia we Lwowie wystawy rybackiej. Otóż dzięki obywatelskiemu poczuciu reprezentacyi miasta Lwowa, wystawa ta zyska doskonałe pomieszczenie w pawilonie sztuki na placu powystawowym.

Osobny komitet, który za inicyatywą Towarzystwa gospodarskiego zawiązał się dla zrealizowania projektu wystawy, ustalił już jej termin na czas od 4 do 14 maja 1912 r. i rozpoczął odpowiednie przygotowania. W tym celu rozesłano już regulamin i program wystawy, oraz deklaracye do zgłoszeń.

*** Składowe.** Dyrekcya kolei państwowych ogłasza, że z dniem 24 b. m. znosi się opłaty za składowe od składowego, tudzież pobieranie należytości składowych, zaprowadzone dla nadchodzących do Krakowa towarów na stacyach kolejowych w Bochni, Jaśle, Nowym Sączu, Podgórzu-Płaszowie, Podgórzu-Bonarce, Rzeszowie, Tarnowie i Żywcu przesyłek, które kolej wydawała aż do 14 listopada.

*** Kurs parasolnictwa** w seminaryum przemysłu domowego Ligi Pomocy przemysłowej we Lwowie otwarty będzie 8 stycznia o godzinie 10 przed południem.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **„Tygodnik Illustrowany"** obdarzył przepięknym upominkiem gwiazdkowym swoich czytelników. Jest nim specyalny numer, poświęcony z powodu zbliżającego się jubileuszu „roku wojny", Napoleonowi, z pięknym, kolorowym portretem cesarza, podług obrazu Delaroche'a (na kredowym papierze na czele, oraz licznemi ilustracyami) A. Raffeta sześć nieznanych obrazów P. Hessa z Pałacu Zimowego w Petersburgu, odtwarzających rozliczne momenty bojowe z 1812 roku, liczny poczet portretów wodza, B. Wereszczagina „Odwrót wielkiej armii" i „W odwrocie", „Trakt Napoleoński pod Wilnem", kompozycya p. Józefa Rapackiego, winiety specyalne, stylowe i t. d.

W części literackiej udało się „Tygodnikowi" zgromadzić najpierwsze nazwiska w Polsce z Bolesławem Prusem („Czego nas nie nauczyły dzieje Napoleona"), prof. Szymonem Askenazym („Powrót Napoleona z Moskwy") i Józefem Weyssenhoffem (nowela pod tytułem „Stara piosenka") na czele.

Resztę numeru wypełniają: Czesław Jankowski („Wizya", oraz początek dłuższego artykułu o „Trakcie Napoleońskim"), praca Jana Lorentowicza o „Napoleonie w poezyi polskiej", oraz wiersze: Or-Ota podniosłe wezwanie „Do Francyi Napoleońskiej" i garść przekładów: Cz. Jankowskiego („Rewia nocna" Ch. v. Zeidlitza), Wł. Nawrockiego („Borodino" M. Lermontowa), B. Adamowicza („Wspomnienia ludu" Berangera) i L. Belmonta („Dwaj grenadyerzy" Heinego).

Całość numeru przedstawia się bardzo okazale

— **„Polska plastyka średniowieczna".** 147 fotografij. Rysunki i tekst Ludwika Stasiaka. Kraków 1912. Wydawnictwo dzieł sztuki „Stella" w Bochni. Str. 170.

Piękne to album należy zaliczyć do najwytworniejszych i najartystyczniejszych wydawnictw z zakresu historyi sztuki, jakie się u nas pojawiły. Wywołało je rosnące u nas z każdym rokiem zainteresowanie się ogółu dziełami sztuk plastycznych. Praca intenzywna całego szeregu badaczy naszych i obcych, a w szczególności głośna i zapamiętała walka, jaką zainaugurował na tle historyi Wita Stwosza autor niniejszej publikacyi, p. Ludwik Stasiak, zrodziła to zajęcie się polską średniowieczną rzeźbą. Niniejsze album podaje 147 fotografij i rysunków z najcelniejszych rzeźb, jakie się znajdują w Polsce, a łącznie z niemi niesie także reprodukcye dzieł Wita Stwosza, rozproszone w Niemczech i Węgrzech.

W tem drobiazgowem zestawieniu, kampania autora wszczęta dziełem „Prawda o Piotrze Vischerze", zyskuje grunt realny, drogą narzucającego się siłą logiki dowodu z porównania dzieł jednej ręki! Rzeczą fachowej krytyki będzie jednak ustalić autentyczność kilku dzieł, które autor w przesadnej zachłanności, może zbyt pochopnie przypisuje Stwoszowi.

Wydawca, który sam mozolnie zebrał album powyższe i zajął się jego celowym chronologicznym układem i uporządkowaniem, poprzedził rzecz przedmową, w której dał szkic swoich gdzieindziej obszernie rozprowadzonych poglądów na polską plastykę średniowieczną i dominującą rolę, jaką w niej odegrał genialny Wit Stwosz. Wydawnictwo p. Stasiaka zainteresuje nietylko kraj nasz, ale także miłośników sztuki za granicą, zwłaszcza, że autor każdą reprodukcyę objaśnił wyczerpująco.

wp.

— **Zofia Rogoszówna:** „Dziecinny dwór". Powieść dla młodego pokolenia. Kraków, 1912. Spółka nakładowa „Życie".

W ciągu niespełna roku w drugiem już wydaniu na tegoroczną gwiazdkę ukazuje się sympatyczna powiastka p. Rogoszówny, przyjęta w roku zeszłym z tak jednomyślnem uznaniem przez krytykę. Jest to dowód, że utwór ten znalazł oddźwięk w licznych kołach, interesujących się literaturą gwiazdkową. — Wśród długiego szeregu autorek, piszących dla dzieci, p. Rogoszówna zwróciła na siebie uwagę, jako autorka, obdarzona w tym względzie niepowszednim powołaniem pisarskiem.

„Dziecinny dwór" jest ulotnie perełką z powodzi banalnej produkcyi wydawnictw z tej dziedziny, gdyż nie moralizując, daje zajmującą powieściową fabułę, żywy styl obrazowy i na każdym kroku wykazuje znajomość psychologii dzieci. Obok „Piskląt" i popularnej bajki „O gdakaczu gdakuli", „Dziecinny dwór" daje całą pełnię rozkosznych wzruszeń młodym czytelnikom i dlatego ze wszech miar zasługuje na przypomnienie.

— **Józef Rączkowski i Anna Ostrowska:** Mały malarz. Bardzo miły i stosowny upominek na gwiazdkę dla małych dzieci przygotowała p. Anna z Gramatyków Ostrowska. Jest to książeczka obrazkowa, przeznaczona dla zabawy dziatwy. Przynosi ona bardzo ładne rysunki o swojskim charakterze, typy ludowe polskie, wizerunki zwierząt i drobiazgi humorystyczne w odbiciach kolorowanych i czarnych, przeznaczonych do kolorowania. Ładne i zręczne wierszyki p. J. Rączkowskiego illustrują w sposób odpowiedni te malowanki, które ze wszech miar zalecić można małej dziatwie, jako swojski wytwór, rugujący u nas tak rozpowszechnione niemieckie fabrykaty „malbuchów". Cena zeszytu 70 hal.

— **Muzyka polska za granicą.** Znana krakowska pianistka, p. Janina Łada koncertowała z powodzeniem w Monachium i Frankfurcie, zdobywając uznanie, zwłaszcza przez wykonanie dzieł Chopina, Schumana i polskich kompozycyi. Krytyka podnosi jednogłośnie wielkie zalety techniczne. Z końcem grudnia odbędzie się koncert naszej artystki w Wiedniu.

Profesor Jerzy Lalewicz odbył już część swego tourneé po Austryi, grając dotychczas w Pradze, Linzu, Gracu i Budapeszcie. Począwszy od Pragi, gdzie zebrali się na jego koncercie wszyscy wielcy muzycy czescy z Witesławem Novakiem na czele, towarzyszyło znakomitemu pianiście wielkie powodzenie, które osiągnęło punkt kulminacyjny w Budapeszcie.

Jakkolwiek w Gracu, na dzień przed koncertem Lalewicza, święcił tryumfy Godowski, jednak cała prasa tamtejsza wyraża się z wielkim entuzyazmem o Lalewiczu.

Dość zacytować zakończenia dwóch recenzyj. „Grazer Tagblatt" pisze: „Profesor Lalewicz połączył piękność tonu z charakterystyką wyrazu, a więc zalety, które go stawiają w pierwszym rzędzie naszych nowoczesnych pianistów. Jedyne tylko życzenie wypowiedzieli jego rozentuzyazmowani słuchacze: „Auf baldiges Wiedersehen!" „Grazer Tagespost": „Profesor Lalewicz zdobył naszą publiczność i możemy się tylko cieszyć, że wkrótce znowu go usłyszymy". Jednym hymnem jest recenzya dziennika „Grazer Volksblatt".

W Pradze, gdzie muzycy podejmowali naszego artystę ucztą, było powodzenie tak wielkie, że jeszcze w tym sezonie zaangażowano prof. Lalewicza na dwa koncerty symfoniczne.

W Berlinie odbył się kapelmistrzowski popis b. dyrektora filharmonii, Grzegorza Fitelberga, na którym wykonała filharmonia berlińska symfonię K. Szymanowskiego, zaś Artur Rubinstein odegrał sonatę A-dur naszego znakomitego kompozytora. Wszyscy trzej artyści osiągnęli powodzenie; krytycy podnoszą z całym naciskiem wielką wartość dzieł Szymanowskiego, poświęcając im bardzo obszerne i bez wyjątku życzliwe recenzye.

Bójka w parlamencie.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 22 grudnia.)

Bruksela. W luksemburskiej Izbie deputowanych przyszło wczoraj do skandalicznych scen i bójek między posłami. Poseł klerykalny Prum zaatakował socyalistycznego posła Weltera, który nazwał Pruma złodziejem.

Prum wydobył wówczas harap i rzucił się na Weltera, co było hasłem do ogólnej bójki, do której wmięszała się galerya. Prezydent Lavalle był zupełnie bezsilny. Wreszcie żandarmerya opróżniła salę posiedzeń. Walka przeniosła się wtedy na ulicę. Posłowie okładali się nawzajem laskami i parasolami.

Wiele osób zostało w czasie tej bójki poranionych. Kilkunastu posłów uciekło do prywatnych domów i w ten sposób ocaliło się przed tłumem, który stanął w obronie posłów socyalistycznych.

Wojna włosko-turecka.

Od kilku dni znów krążą wieści o toczących się rzekomo rokowaniach pokojowych między Turcyą a Włochami. Wiadomości te brzmią dziś wiarogodniej, niż dawniej, wobec oświadczenia w. wezyra, Saida paszy, w parlamencie tureckim, iż Turcya potrzebuje rewizyi konstytucyi i silnego rządu — do zawarcia pokoju, zdaje się jednakże, że i tym razem są przedwczesne. Że Turcya usiłuje przygotować teren do pokojowych rokowań i to teren dla siebie korzystny, dowodzi ofiarowanie przez nią Anglii zatoki Sollum na wybrzeżu Cyrenajki. Z depesz dzisiejszych wynika, że Turcya w ten sposób pragnie wciągnąć Anglię conajmniej do rokowań pokojowych i osiągnąć to, aby rząd angielski odegrał w tej sprawie wobec Włoch podobną rolę, jak w zatargu o Maroko wobec Niemiec, rolę poskromiciela zbytniej włoskiej pożądliwości. Anglia na propozycye tureckie jeszcze nie odpowiedziała, lecz jej wojska egipskie zatokę Sollum już zajęły ku wielkiemu oburzeniu i rozgoryczeniu Włochów.

Wiadomości o ponownem pojawieniu się włoskich okrętów wojennych na wybrzeżu Albanii pod Waloną nie wróżą zapewnie jeszcze nowej akcyi wojennej włoskiej w tych stronach, gdyż byłaby to nowa prowokacya Austro-Węgier. Natomiast doniesienia o odparciu kilka prób wysadzenia na ląd wojsk włoskich w niezajętych dotychczas jeszcze punktach wybrzeża trypolitańskiego, dowodzi, że i Turcy i Arabowie nie opuścili dotychczas całego pasa nadgranicznego i że władza Włoch nawet w tym pasie jest jeszcze bardzo ograniczona. Ewentualny pokój z Turcyą bynajmniej też nie położy kresu walkom w Tripolisie.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 22 grudnia.)

Zajęcie Solumu przez Anglię.

Konstantynopol. Porta zgodziła się na odstąpienie portu Solumu Anglii pod następującemi warunkami:

Anglia zachowa życzliwą neutralność na granicy Egiptu. Anglia ma przeszkodzić wszelkiej akcyi włoskiej floty wojennej na wodach archipelagu tureckiego. Anglia przyrzeka swój współudział w utrzymaniu pokoju na Bałkanach.

Dotąd Anglia nie odpowiedziała oficyalnie na te warunki Turcyi. Tymczasem jednak pojawiły się w porcie Solum trzy angielskie okręty wojenne, a 600 żołnierzy egipskich obsadziło miasto.

Włosi pod Durazzo.

Salonika. Podług urzędowych doniesień tureckich pojawiły się wczoraj koło Durazzo trzy wojenne okręty włoskie, do których przyłączyły się dwa inne okręty włoskie. Okręty te przez długi czas wymieniały ze sobą sygnały. Władze tureckie odniosły wrażenie, jakoby Włosi przygotowywali się do bombardowania miasta. Z Valony wysłano do Durazzo dwa bataliony. Wśród ludności panuje panika. Mieszkańcy przygotowują się do ucieczki. Załoga otrzymała rozkaz, aby odparła wszelkie usiłowania Włochów, zmierzające do wysadzenia wojska na ląd.

Obawa rozruchów.

Kolonia. „Köln. Ztg" donosi z Konstantynopola: Władze zarządziły powiększenie załogi w Konstantynopolu, obawiając się walk wewnętrznych między Młodo- a Staroturkami z okazyi zamierzonej zmiany konstytucyi.

Rokowania pokojowe?

Berlin. „Berl. Tageblatt" zaprzecza pogłoskom, jakoby między Turcyą a Włochami toczyły się rokowania pokojowe.

Deputacya polska u papieża.

(Telegramy „Nowej Reformy" z dnia 22 grudnia)

Rzym. Delegaci duchowni i świeccy prowadzeni przez ks. biskupa Sapiehę byli przyjęci na audyencyi osobnej u papieża we wtorek 19 grudnia. Papież przyjmował delegatów siedząc na tronie. Ks. biskup przedstawiając obecnych wygłosił następujące przemówienie w języku włoskim:

Ojcze Święty! Gdyś mnie Ojcze Święty pytał, czy wielu z dyecezyi krakowskiej przybędzie na uroczystość konsekracyjną, odpowiedziałem Ci wówczas, że nie wiem, bo skutkiem świąt bliskich, oprócz kapituły, nie będzie mógł przybyć zresztą nikt. Jakże się cieszę, że mogę teraz zaprzeczyć sam własnej mojej opinii, gdyż oto mam zaszczyt przedstawić Twojej Świątobliwości nietylko najczcigodniejszego biskupa-wikaryusza generalnego jak i członków kapituły dyecezyalnej i innych kapłanów, lecz nadto delegacyę oficyalną Rady miejskiej krakowskiej i reprezentantów szlachty.

„Oto przybyli oni, Ojcze Święty, aby wziąć udział w ceremonii konsekracyjnej, dopełnionej przez Waszą Świątobliwość, zastępcę Chrystusa na ziemi; przybyli też, aby zaświadczyć i zaznaczyć tradycyę przywiązania narodu polskiego do Stolicy Świętej, która zawsze była ostoją w naszem życiu narodowem, w chwilach ciężkich wspomożeniem, w naszych nadziejach podniesieniem a zarazem węzłem, który sprzęga różne stronnictwa polityczne i różne kierunki.

„Błogosław więc Ojcze św., aby ta manifestacya jedności i manifestacya uczuć, mimo wszelkie przeszkody, stała się trwała, aby rosła i tak stała się zadatkiem naszej wspólnej pracy w rozwoju królestwa Chrystusa, pracy nad zbawieniem duszy i nad pomyślnością i dobrem naszej ojczyzny".

Potem przemówił po łacinie ks. biskup Nowak i dziękował papieżowi za zajęcie się tak szybko dyecezyą osieroconą, za nadanie biskupa ze swej stolicy i za konsekrowanie go osobiście.

Następnie papież, zapytawszy obecnych, czy rozumieją po włosku, wygłosił do nich przemowę.

Mowa papieża.

Papież zaznaczył, że i on nie spodziewał się tak licznego zjazdu wśród tak trudnych warunków, jakiemi są już to odległość, już to pora roku, już też bliskość świąt.

Co do narodu polskiego, to papież nigdy ani na chwilę nie wątpił o jego tradycyjnem przywiązaniu do wiary i stolicy świętej, ale tak liczny zjazd i udział reprezentantów narodu w konsekracyi, jest dla niego jednym dowodem więcej, jak głęboko tkwi w Polsce duch religijny, a szczególnie w dyecezyi krakowskiej, o której mu się zawsze wyrażał zmarły kardynał, człowiek znany z surowego sądu, że jest wzorem i modelem dla innych.

Papież dziękował przytem ks. biskupowi Nowakowi za jego zasługi w prowadzeniu dyecezyi podczas choroby poprzednika. W końcu udzielił papież błogosławieństwa obecnym i ich rodzinom, znajomym i przyjaciołom.

To też raduje się tem bardzo, szczególnie go zaś cieszy, że przyjechali reprezentanci wszystkich stanów i partyj dyecezyi, gdyż to mu daje najlepszą nadzieję „i miliori auguri" co do ducha, jaki dyecezyanie żywią dla swego nowego biskupa.

Z chwilą kiedy się papież dowiedział, że cesarz, na przedstawienie jednomyślne wszystkich biskupów, życzy sobie na biskupstwo krakowskie ks. Sapiehę, ucieszył się tem ogromnie, gdyż już z dawna poznał jego wielką inteligencyę, naukę, („versatissimo") jego prostotę i uprzejmość, jego głęboką wiarę i przywiązanie do stolicy apostolskiej. Papież jest przekonany, że skoro po rządach kardynała Puzyny, człowieka o silnym charakterze i wielkiej energii, nastąpią teraz rządy biskupa Sapiehy, którego zdobią łagodność serca i miłość, można się spodziewać jak najdodatniejszej i najskuteczniejszej działalności dla dyecezyan.

Po sesyi Rady państwa.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 22 grudnia.)

Cesarz i delegacye.

Wiedeń. Zwyczajne, uroczyste przyjęcie delegacyi przez cesarza w tym roku się nie odbędzie. Delegacye zbiorą się — jak wiadomo — 28 b. m. na pierwsze posiedzenie. W roku ubiegłym obrady delegacyj rozpoczęły się również 28 grudnia i odbywały się w Budapeszcie, a ponieważ i wtedy stan zdrowia cesarza nie pozwalał mu na wyjazd do Budapesztu, delegacye przyjął w zastępstwie cesarza mową tronową następca tronu. Tym razem jednak odpadną wszystkie uroczyste przyjęcia.

Ustawa o podoficerach.

Wiedeń. Zapowiedziana wczoraj w Izbie panów przez prezydenta ministrów ustawa o podoficerach, powiększy liczbę podoficerów, mających prawo do posad państwowych po wystąpieniu ze służby wojskowej. Prawo to ma być rozszerzone na gminy i korporacye autonomiczne. Ci zaś podoficerowie, którzy z powodu braku odpowiedniego wykształcenia nie będą mogli otrzymać takiej posady, mają dostać jednorazowe odszkodowanie pieniężne.

Prace melioracyjne.

Wiedeń. Deputacyi agraryuszów czeskich i niemieckich, którzy sprzeciwili się wyłączeniu prac melioracyjnych z ministerstwa rolnictwa, oświadczył prezydent ministrów, że dział ten pozostanie nadal w ministerstwie rolnictwa. Agraryusze starają się o utworzenie osobnej sekcyi melioracyi dla zabudowania potoków przy ministerstwie rolnictwa.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 22 grudnia.

Groźne rozruchy strajkowe.

Dundee. O godz. 11 w nocy ponowiły się wykroczenia. Kilkanaście tysięcy strajkujących zebrało się przed stacyą kolejową i wymusiło wstrzymanie ruchu pociągów. Policyanci konni kilkakrotnie zaatakowali tłum, przyczem obrzucono ich kamieniami. Czterej żołnierze policyjni odnieśli ciężkie rany i musiano ich przewieźć do szpitala. Także kilka osób cywilnych odniosło rany. W końcu przywrócono porządek.

Kreta i Grecya.

Ateny. W Izbie deputowanych Dragumis oświadczył, że nie uważa za stosowną uchwałę Kreteńczyków co do wysłania deputowanych do greckiej Izby. Odpowiedź na list kreteńskiego zgromadzenia rewolucyjnego uważa za zbyteczną. Mowca radzi Kreteńczykom, aby zachowali spokój i cierpliwość. Niecierpliwość mogłaby być nie do przebaczenia wobec dobrych obecnie stosunków z mocarstwami, które, jeżeli Grecya i Kreta wejdą teraz na drogę polityki rozumnej, mogą doprowadzić sprawę kreteńską do korzystnego rozwiązania, zgodnie z życzeniem narodu.

Mowę Dragumisa oklaskiwano. Dyskusya zakończyła się spokojnie.

Ateny. Z Kanei donoszą, że wczoraj miało wyjechać 10 posłów kreteńskich. Posłowie ci jednak zatrzymani zostali przez okręt Lloydu austryackiego, na którym ich internowano.

Persowie przeciw Rosyi.

Tebris. (Pet. Ag.). Wczoraj napadnięto na rosyjskich strzelców, zajętych naprawą telefonu. Dwóch napastników zabito. Konsulat rosyjski wysłał patrole do miasta i doniósł o zajściu władzom lokalnym.

Londyn. (B. Reutera). W Reszt przyszło do sporów między Rosyanami a Persami. — Rosyanie obsadzili w Reszt urząd policyjny.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 22 grudnia.

Walne zgromadzenie członków uniwersytetu ludowego odbędzie się 29 b. m., a nie dziś, jak było zapowiedziane.

Tragedya emigracyjna. Z Lipska telegrafują:

Dziewiętnastoletnia kantorzystka, Marya Gała, córka stolarza Stanisława Gały z Białej, chciała wyjechać do krewnych do Ameryki. W Rotterdamie jednak zatrzymano ją i nie pozwolono jej jechać dalej, rzekomo dlatego, że stan jej zdrowia na to nie pozwala. — Gałówna wyjechała zatem z powrotem. Wczoraj znaleziono jej zwłoki na torze kolejowym między Lipskiem a Dreznem. Nie wiadomo, czy ma się tu do czynienia ze zbrodnią, czy też z nieszczęśliwym wypadkiem.

Burza na morzu. Z Paryża telegrafują: Wczoraj szalał tu silny orkan, dziś zaś szaleje jeszcze silniejszy orkan na kanale La Manche. Wiele okrętów uszkodzonych. Załoga okrętu „Leonhardt", który się rozbił, zginęła.

Piąty pojedynek. Z Paryża donoszą: Wczoraj odbył się tu piąty pojedynek na tle sprawy pani Curie i profesora Langevina, pomiędzy redaktorem „Action Française" a wydawcą „Gil Blasa". Redaktor odniósł ciężką ranę.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy nam w tak bolesnej chwili z powodu śmierci najukochańszego syna i brata ś. p. **Stanisława Fleischmana** pospieszyli z wyrazami pociechy i oddali ostatnią posługę, a w szczególności Związkowi powszechnemu artystów malarzy i rzeźbiarzy, składamy na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać"

Rodzina.

Do numeru niniejszego dołączona jest **odezwa zakładu dla sierót w Pawlikowicach** (p. Wieliczka). 9783

Kursa telegraficzne.

Wiedeń. 22 grudnia. (Giełda południowa).

Marki 117·93. Renta majowa 91·05. Renta koronowa węgierska 90·25. Akcye austr. zakł. kred. 646·50. Akcye węg. zakł. kred. 848·50. Akcye Anglobanku 325·75. Akcye Unionbanku 625·—. Akcye Bankvereinu 541·50. Akcye Landerbanku 548·50. Akcye kolei państwowych 725·50. Lombardy 107·50. Akcye fabryki broni 767·—. Akcye tytoniowe 317·—. Alpiny 855·25. Rima-Muranyi 674·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 26·80 — Losy tureckie 241·50. Ruble 254·50. Skoda 678·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 22 grudnia. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 202·25. Tow dyskontowe 191·75.

Usposobienie: silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 22 grudnia.

4-procentowa renta rosyjska 92·10 rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·50; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II. emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 84·15 rb; 4-proc. listy ziemskie 85·40 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·30 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 88·90 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 90·85 rub.; listy miasta Łodzi 333·— rub.; akcye Banku handl. m. Łodzi 433·75 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 425·— rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 425·— rb.; Cukrownie 306·50 rb.; Starachowice 261·50 rb.; Lilpop 135·50 rb.; Rudzki 625·—; Rudzki nowe 124·— rb.; Zawiercie 325·— rb.; Żyrardów 292·50 rb.; Putiłów 146·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·30 rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Berlin 46·31.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 22 grudnia. — Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień 11·70 do 11·71; pszenica na maj 11·57 do 11·58; żyto na kwiecień 10·25 do 10·26; owies na kwiecień 9·65 do 9·66; kukurudza na maj 8·52 do 8·53; kukurudza na czerwiec 8·58 do 8·59.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe, deszcz.

Pensyonat „Polonia"

w Krakowie, ul. Straszewskiego l. 26

wysoki parter, vis à vis Uniwersytetu Jagiellońskiego (gdzie zakład dentystyczny Dra Łepkowskiego) **poleca pokoje z komfortem urządzone na krótszy i dłuższy czas po bardzo przystępnych cenach.** 9802 1 6

PANNA

władająca językiem polskim i niemieckim, pisząca biegle na maszynie, z praktyką biurową, poszukuje posady także do samodzielnej korespondencyi w obydwóch językach. Zgłoszenia **J. S.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 9790 1 3

Wyjedzie na południe

nauczycielka szkół wydziałowych w charakterze opiekunki, nauczycielki, towarzyszki lub lektorki. Zgłoszenia: „Nauczycielka" poste restante Zakopane, za okazaniem kwitu inserat. 9794 1 2

Tanio do nabycia

bardzo mało używana **żniwiarka,** prawie nowa, marki „Czerwinka". — Bliższa wiadomość w firmie **Jan Boduch & Ska, Nowy Sącz.** 9795 1 10

SKŁAD FORTEPIANÓW

pianin i harmonium oraz wypożyczalnia

ZYGMUNTA RABY

Kraków, ul. św. Jana l. 13

poleca najlepsze instrumenta Braci Stingl i kilku innych firm. Fort. używane krótkie zawsze na składzie. 7509 34 0

Zakopane

Pensyonat o 14 pokojach słonecznych z werandami oszklonemi, zupełnie nowo umeblowane, na przystępnych warunkach do wydzierżawienia na sezon letni i zimowy ewentualnie na dalej. Telefon w miejscu. Wiadomość bliższa: Dębniki, ul. Kaflarska l. 9, parter, drzwi na lewo od 3—4. 9402 10 10

Kancelarya adwokata Dra Jana Reklewskiego

w Krakowie, ul. Kapucyńska 3

ma do umieszczenia na hipotekę 10.000 kor., 25.000 kor., 60.000 kor. 9744 2 2

Myśliwym

polecamy najtaniej:

Śrut wszelkich wielkości.
Balistol oliwa do broni.
Laski polne i **stołki** składane.
Szczoteczki do czyszczenia broni.
Smarowidła do obuwia.
Ochraniacze uszu od zimna.
Ogrzewacze rąk.
Lampki elektryczne.
Thermos flaszki dla myśliwych.
Torby turystyczne etc. etc.

Reim i Ska, Kraków,
Rynek 37, A-B. 9143 3 3

Gwiazdkowe

i okolicznościowe podarki, tudzież przedmioty użytkowe wszelkiego rodzaju znajdzie każdy w mym katalogu głównym z około 4000 odbitek, który na żądanie wysyła się każdemu zadarmo, opłacony. **C. i k. nadworny dostawca**

HANNS KONRAD
6532 **Brüx Nr 702 (Czechy).** 7 7

Na święta!!

Papiery pod **torty,** papiery koronkowe na półki, bibułki na kwiaty, bibułka mięta do wazonów - - -

poleca

Teofil Bękner
Kraków, ul. Długa 4
obok apteki. 8994 6 0

RYBY

rosyjskie sandacze, szczupaki i żywe karpie.

Drób 9433 5 5
węgierski i własnego tuczenia

Dziczyzna

Owoce
świeże i smaczne ∴ ∴ poleca

Jakób Friedeker
9 KRAKÓW Plac Szczepański 9

Karetka

najn. fason, na gumach, fabrykat wiedeński, oraz faetony półkryte nowe i używ. poleca S. Mudry, Franciszkańska 4. 9705 2 6

Mechanik który pracował w pierwszorzędnych fabrykach światowych, obeznany z wszelkiemi najnowszemi systemami robót maszynowych, poszukuje posady. Wykaże tutejsze i angielsko-amerykańskie referenc. **August** poste rest. **Nowy Sącz 2,** za okazaniem kwitu inser. 9710 4 7

Rutynowanego koncypienta

katolika, poszukuje zaraz adwokat **Dr Feliks Rzymkowski w Krzeszowicach.** 9743 2 2

Kto może udzielać dziennie 1—2 godzin lekcyj języka 9770 2 3
polskiego i rosyjskiego.
Oferty pod **A. B. C.** poste restante **Kraków.** Akademicy mają pierwszeństwo.

Do wynajęcia

zaraz lub 1 stycznia 1912 pokoje oddzielne z piecami kuchennemi przy ul. Siemiradzkiego l. 19. Wiadomość na miejscu. 9585 4 5

Poszukuje się

10—15.000 K na 8%, na drugą hipotekę większego zakładu przemysłowego. Zgłoszenia pod „**Dachówka 9707**" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 9707 2 6

Kapitalisty

jako cichego spólnika poszukuję do interesu krawieckiego z wyrobioną klientelą. — Zgłoszenia do końca b. m. pod **„Budujmy przyszłość"** poste restante **Kraków.** 9519 4 4

Ważne dla Pań Gospodyń!

Znane z dobroci i niezrównanej sławy

Drożdże prasowane

9380 3 4 poleca

K. Ogorzały dawniej Jan Nagel
Kraków, ul. Szczepańska 11

Główny zastępca firmy A. D. 11 G. Mautner i Syn w Wiedniu. — Poleca również miód praśny podolski na pierniki.

1 koroną!

tygodniowo można sobie spłacać u S. Zahna w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej l. 31.

dostawcy związku c. k. urzędników państw., wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk, z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach,** a mianowicie: zegarek prawdziwy Roskopf Patent za **13 kor.,** Omega srebrny za **24 kor.,** Zegarek złoty za **18 kor.,** Łańcuszek złoty 14-karatowy za **9 kor.,** Łańcuszek srebrny za **1 kor.,** jakoteż 14-karat. złote pierścionki i kolczyki po **3 kor., z powodu wielkiego zapasu.** 9439 3 5

543 osoby

pozbyły się dowodnie **przez Remmela krople roślinne** (do wewnętrznego użytku), darcia w członkach, podagry, ischias, postrzału,

gośćca i reumatyzmu

Świetne uznania. Słoik 6 K. **Laboratoryum Karola Remmela, Landshut, Bawarya 233.** 9484 2 6

Pożyczki dla P. T. Urzędników państwowych, autonomicznych, oficerów, adwokatów, notaryuszy, lekarzy, inżynierów, księży, profesorów, nauczycieli i straży skarbowej do najmożliwszej wysokości na 30-letnią spłatę załatwia za kondyktem i bez informacyi w sprawie ubezpieczenia na życie udziela ustnie lub pisemnie Reprezentacya **„Beamten Vereinu"** Lwów, ul. Kopernika 28, IIpiętro. 9412 8 12

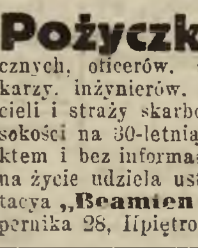
Odpadki ze słomy ryżowej

(czirok), a właściwie odcinki z miotełek, do wyrobu szczotek, są do sprzedania w ilości około 50 cet. metr. za gotówkę. Odbiór z Kiskunfelegyhaza. Zgłoszenia: Landesproduction Actiengesellschaft Hungaria w Kiskunfelegyhaza, Węgry 9798

Sierota

właścicielka dóbr, chrześć. zgrabna, posiadająca 300.000 m., **radaby poślubić** zacnego mężczyznę na odpowiedniem stanowisku. Tylko imiennie pod adresem: **„Erster Versuch P.", Frankfurt a. M.,** Hauptpostlagernd. — Dyskrecya zapewniona. 9800

REWOLWERY



najstaranniej wypróbowane z państw. stemplem najlepszej jakości i bardzo starannem wykonaniu, z poręczeniem za dobre działanie, poleca C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, w Brüx Nr 676 (Czechy).** Rewolwer 5·50, 6·30, 7·50, 8·50 K. Główny katalog z około 4000 wizerunków na żądanie za darmo, opłacony. Niema ryzyka. Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy. 6506 12 12

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca najnowsze wydawnictwa:

	koron
Bratek. **Śliczna książeczka** dla grzecznych dzieci 4-o.	3·20
Foerster. **Wychowanie człowieka** z. III.	
Konopnicka M. **Poezye II Helenica.** Wydanie nowe K 2·60, oprawione	3·60
Konopnicka M. **„Pan Balcer w Brazylii".** Wyd. nowe K 5·20, w oprawie	6·20
Kot w butach. Książeczka ilustrowana dla małych dzieci 4-o.	2·—
Podróże Guliwera. Książeczka ilustrowana dla małych dzieci 4-o.	2·—
Shakespeare W. **Dzieła dramatyczne** w 12 tomach. Tom I. K 2, na lepszym papierze	2·60

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 9419 3 3

HANDEL GALANTERYI Maryana Króla

Kraków - - - - - - ulica Długa l. 10

poleca 9752 3 4

Gustowne podarki gwiazdkowe bajecznie tanie.



Ładny wąs — jest ozdobą mężczyzny!!

8880 **uzyskać go można używając płynu „GRAZYI".** 10 20

Nadaje zarostowi odpowiednią formę, robi włos miękkim, a zawierając w swym składzie nowe środki porost pobudzające, odżywiające cebulki, wzmacnia go. **Ostrzega się przed naśladownictwami! „GRAZYI"** dostać można po cenie 1 K za flakon w Krakowie: **u P. Reima i Sp. Linia A-B. — Drog. Zopotha i Ski ul. Sienna — Drog. Stan. Tomaszowskiego, Zwierzyniecka. — Drog. Zdz. Komorowskiego, ul. Floryańska. Wyrób i główny skład wysyłkowy: Fabryka chem. E. MATULI, Radomyśl Wielki.**

Na Święta i Karnawał

poleca

A. Hawełka w Krakowie

ces. król. Dostawca Dworów.

Ryby morskie Turboty, Sole, Szterlety, **Homary,** Langusty, Krewetki, **Ostrygi ostendzkie, Kawior niesolony, Auspiki, Majonezy i Galarety z wszelkich ryb.** Ryby rzeczne, Szczupaki, Sandacze, Karpie, Liny oraz Łososie i Pstrągi złociste. **Sigi** — Zwierzynę i ptactwo dzikie, Kwiczoły faszerowane, **Kaplony, Pulardy** styryjskie tuczone, **Pasztety** strasburskie, Pasztety z dziczyzny, Pasztety z ryb, Szynki praskie, **Jabłka, Gruszki** tyrolskie i **Calville francuskie.** Owoce francuskie „Fruits assortis glacés", **Winogrona świeże, słodkie i Ananasy świeże. — Miód** w plastrach i słojach, **Bakalie,** Hałwa, Rahat. — **Porter** oryginalny angielski wystały, Ponczową esencyę, **Likiery** holenderskie i francuskie. **Starą żytniówkę i Starkę litewską. — Wina szampańskie najpierwszej marki, oraz smaczne wina stołowe węgierskie.** 9353 5 5

Wysyłki na prowincyę odwrotnie. Telegramy: **Hawełka, Kraków.**

Najpiękniejszy podarek na gwiazdkę!!!

JANA KASPROWICZA

wydanie zbiorowe

DZIEŁ POETYCKICH

obejmujące wszystkie drukowane utwory poety, ukazało się w handlu i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. **Objętości 6 tomów (120 ark. druku) za cenę K 30.** Całość opr. w płótno o 10, a w półskórek o 15 K drożej.

TREŚĆ: Tom I. OBRAZY i OPOWIADANIA. — Tom II. OBRAZY DRAMATYCZNE. — Tom III. i IV. LIRYKI. — Tom V. MIŁOŚĆ. — Tom VI. GINĄCEMU ŚWIATU.

Prócz wydania zwykłego w przygotowaniu jest pewna ściśle ograniczona ilość egzemplarzy na papierze czerpanym. Egzemplarze te będą numerowane w maszynie, opatrzone podpisem właściciela, portretem autora, oraz jego podpisem.

Cena takiego egzemplarza 100 K, w oprawie skórzanej 125 K.

Przedpłata otwarta — nabywać można za uiszczeniem z góry całej należytości wprost u wydawcy. — Jako dopełnienia kompletu Kasprowicza polecamy tegoż autora zbiorek nowych poezyj p. t.: „Chwile", 8-ka, str. 152, Lwów—Warszawa 1911. Cena K 3·60, w oprawie płóciennej o 2 K, w półskórek o 3 K drożej.

Równocześnie także ukazały się tegoż autora tłumaczenia z poetów angielskich p. t.: 9772 2 5

Arcydzieła europejskiej poezyi dramatycznej.

Tom I. MAETERLINCK: Siostra Beatryks. D'ANNUNZIO: Franczeska z Rimini. MARLOWE: Tragiczne dzieje doktora Fausta. SHELLEY: Oedipus Tyrannus czyli Opuchłołydziec król. — Tom II. SHELLEY: Rodzina Cencich. BROWNING: Pippa przechodzi. Na balkonie. YEATS: Księżniczka Kasia. SWINEBURNE: Atalanta w Kalydonie. **Cena zniżona po 8 K za jeden tom, w opr. 10 K.** Tom III.: AJSCHYLOS: Dzieje Orestesa, Prometeusz skowany, Persowie, Siedmiu przeciw Tebom, Błagalnice.

Cena zniżona tomu III K 6, w opr. K 8.

Dzieła poetyckie i tłumaczenia razem, ewentualnie każde osobno, oddajemy za nadesłaniem zamówienia i podaniem nazwiska, godności i dokładnego adresu na spłatę miesięcznie, stosownie do umowy! Zwracamy uwagę na nasze ilustrowane katalogi!

Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie, Zimorowicza 15.

Nowo otwarty

MAGAZYN OBUWIA

Zdzisław Zdanowicz

Kraków, ul. Szczepańska 7. Tel. 516

poleca najlepszej jakości i trwałości



OBUWIE dziecięce, damskie i męskie.

9324 9 20

Panna z praktyką biurową poszukuje posady w jakimkolwiek biurze. Może być na wyjazd. Zgłoszenia: **M. T.** poste restante **Kraków.** 9740 2 3

Koncypient adwokacki

poszukuje posady w Bielsku lub Białej. Zgłoszenia pod **M. G.** przyjmuje Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej, Kraków, Sławkowska 2. 9767 2 2

Poszukuje się spólnika

lub **spólniczki** do handlu od 20 lat istniejącego, z kapitałem 16.000 koron, który może być zabezpieczony na hipotece. Sprawa poważna. Zgłoszenia listowne pod **A. B. C. 9781** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 9781 2 3

Ostrzeżenie!

Oświadczam, iż żadnych długów zaciąganych przez osoby powołujące się na pokrewieństwo ze mną, płacić nie będę.

9786 2 3 **Leon Wyczołkowski.**

Motory benzynowe

do wszelkich celów buduje, przerabia i naprawia jako specyalność 9746 2 6

Zakład mechaniczny
Stanisław Bisztyga
Kraków, ul. Biskupia-boczna 7.

Niechaj nikt

nie zaniecha żądać mego obficie ilustrowanego katalogu głównego z około 4000 odbitek przedmiotów użytkowych na podarki, który wysyła się każdemu zadarmo, opłacony. **C. i k. nadw. dostawca Hanns Konrad, Brüx Nr 693 (Czechy).** 6523 5 7



Grzebień do barwienia włosów.



Przez proste czesanie barwi siwe lub rude włosy na jasne, ciemne lub czarne! Zgoła nie szkodzi! Przez kilka lat do użytku! Tysiące w użyciu. Kosztuje 5 K. Wysyła **J. Schüller,** Wiedeń, III., Kriegler gasse 6/7. 6937 7 0

Do wynajęcia

2 magazyny ze światłem elektr. 1 eleg. pokój o 3 oknach, ul. św. Sebastyana 6, parter. Oglądać można między godz. 12—2. 9768 2 3

Opryskiwacze

do bielenia, dezynfekowania i t. p.

Kołyski

bujające się, opatentowane, ma na składzie **jedynie** 9692 3 3

Związek Handlowo-Przemysłowy
Kraków, ul. Karmelicka 21. Tel. 2254.

Odsprzedającym odpowiedni rabat.

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** w aptece **Wiszniewskiego i Redyka,** jakoteż w drogueryach **Pachuckiego, Reifera, Wiśniewskiego i Zopotha.** 746 47 0

Podróżujący

poszukuje zastępstwa artykułów spożywczych na wyjazd i Kraków, za odpowiednią prowizyą, albo przystąpi jako **spólnik** (z pewnym kapitałem) do rentującego się przedsiębiorstwa. **„W. F. W. 38"** poste restante **Kraków.** 9785 2 5

Kartki

na

Święta i Nowy Rok

Polskich Malarzy

Wielki wybór

8998 19 0 :: :: Najtaniej

w handlu Teofila Bęknera
Kraków, Długa 4.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca ostatnie nowości 9584 3 3

Na gwiazdkę

	Koron
Gerson Dąbrowska. **Wielcy artyści,** ich życie i dzieła z 80 ilustracyami. Karton K 4·80, w ozd. opr.	5·80
Gomulicki W. **Rok 1812.** Powieść historyczna dla młodzieży z 7 ilustracyami. Karton K 4·40, w ozd. oprawie	5·20
Łukaszewiczówna K. **Serdeczni przyjaciele.** (Niania i Mateusz)	1·30
Morawska Z. **Adjutant następcy tronu.** Powieść historyczna z czasów wojny 1870—1871. Kart. K 3·20, w ozd. opr.	4·—
Mossoczowa M. **Za orłami Napoleona.** Opowiadanie dla młodzieży z ryciną K 1·—, w opr. kart.	1·30
Rocznik Gebethnera i Wolffa. Kalendarz encyklopedyczno-praktyczny rok 1912 K 1·60, w opr.	2·—
Sienkiewicz H. **W pustyni i w puszczy,** z kolorową okładką P. Stachiewicza K 6·50, w opr. kart. K 7, w ozdobnej opr	8·—
Świat zwierząt. Wydanie polskie pod redakcyą prof. Jana Sosnowskiego. Broszura K 20·80, w oprawie	26·—
Teresa Jadwiga. **Stracony.** Powieść współczesna z rycinami	2·60
Umiński W. **Krwawy chleb.** Przygody młodego tułacza	5·20
Weryho M. **W ich świecie.** Opowiadanie z życia dziewcząt dla dzieci	4·—

W nowym wydaniu ukazały się:

Album J. Kossaka. Wydanie wytworne na papierze kredowym, ozdobione 260 rysunkami w tekście z 8 światłodrukami, 7 fascymiliami kolorowemi	30·—
Album H. Siemiradzkiego z 97 ilustracyami w tekście, 10 heliograwurami, 2 kolor. fascymiliami szkiców olejnych i z portretem, z tekstem Stanisława Lewandowskiego. Na papierze kredowym w 4-ce w ozdob. oprawie	30·—
Andersen H. **Bajki** z 7 rycinami i 12 ilustr. w tekście	3·20
Beecher-Stowe. **Chata wuja Toma,** opowieść opracowana dla młodzieży	2·40
Bratek. **Śliczna książeczka** dla małych dzieci. Z kolorowanemi rycinami	3·20
Ezopa **bajki** w opracowaniu Or-Ota	4·20
Grim A. L. **Powieści z 1001 nocy** dla młodzieży z 6 rycinami kolorowemi	4·—
Konopnicka M. **Pan Balcer** 16-a K 5·20, w oprawie K 6·20, 8-a K 9, w oprawie	12·—
Kot w butach. Książeczka dla małych dzieci z kolorowemi obrazkami	2·—
Mayne-Reid. **Pobyt w pustyni.** Przełożył St. Rzętkowski z 24 rycinami Doré'go. Karton K 2·60, w płóciennej oprawie	3·40
Przyborowski W. **Pod Stoczkiem.** Powieść historyczna z 1831 r. z 8 ilustracyami K. Górskiego, karton K 3·20, w opr.	4·—
Sienkiewicz H. **Ogniem i mieczem.** Powieść historyczna dla dojrzalszej młodzieży z 8 rysunkami, karton K 3·20, w ozdobnej oprawie	4·—
— **Quo-Vadis** z 20 heliograwurami według obrazów P. Stachiewicza, wyd. wytworne na papierze czerp. w 4-ce większej w ozdobnej oprawie ze złoceniami	38·—
Swift. **Podróże Guliwera.** Książeczka dla małych dzieci z kolorowemi rycinami	2·—
Teresa Jadwiga. **Pojednani.** Powieść z czasów Napoleona I z ryciną K 1·30, karton	1·60
Verne J. **Wyspa tajemnicza.** Dzieło uwieńczone przez akademię francuską	4·60

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.